Nr 60. Kraków, Czwartek 15 Marca 1906 Rok XXV

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową pronumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Poseł Głąbiński o reformie wyborczej.

Wczoraj wygłosił poseł Głąbiński w parlamencie austryackim długą mowę w sprawie reformy wyborczej. Miała ona racyę o tyle, o ile różniła się od mowy prezesa Koła polskiego, który w niej — jak wiadomo — nad rezolucyą swojego własnego klubu przeszedł do porządku dziennego, a nawet w duchu tej rezolucyi przeciwnym przemawiał. W najlepszym dla osławionej „solidarności“ Koła razie poseł Głąbiński powinien był uzupełnić i... wyłatać polityczne mankamenta mowy swojego prezesa.

Uczynił to poseł Głąbiński w pewnej tylko mierze. Czuć było, w pierwszej zwłaszcza, zasadniczej części jego mowy, więzy cenzury Kołowej. Zamiast powtórzyć to, co, w formie i treści stanowczej, mówiła rezolucya Koła, mianowicie, że „uznaje ono potrzebę powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania“ — starał się poseł Głąbiński ten zwrot obejść i przez to go złagodzić. Zamiast nazwać rzecz po imieniu i powiedzieć: nie dlatego występujemy przeciw projektowi rządu, że zawiera on powszechne, bezpośrednie, tajne, a dla Galicyi proporcyonalne poza miastami głosowanie, ale dlatego, że daje nam za mało mandatów — to poseł Głąbiński tak sprawę przedstawił, jak gdyby tutaj nie powszechne głosowanie było kwestyą zasadniczą, lecz liczba mandatów.

Przypomina to czasy epidemii, w których mówi się o „tej chorobie“, aby tylko uniknąć złowróżbnej nazwy „cholery“.

Dla nas mowa posła Głąbińskiego o tyle jest wyrazem względnego postępu wobec tego, co prezes Dzieduszycki powiedział, że przynajmniej nie zwalcza powszechnego głosowania, jako zasady. O tyle zaś mowa ta nie dogadza naszym zapatrywaniom, że nie wyzyskuje nawet tak ostrożnej enuncyacyi, jaką była rezolucya Koła polskiego z 5 b. m.

Na argumentacyę posła miasta Lwowa, mającą uzasadnić potrzebę zwiększenia liczby mandatów z Galicyi, musimy się zgodzić. Stanowisko mowcy wobec mandatów ruskich, względnie do jego osobistych na kwestyę ruską zapatrywań, wykazuje nawet pewien postęp w kierunku liberalnym, — atoli wszystko to traci wiele na wartości przez to, że poseł Głąbiński nie uznał otwarcie i szczerze, potrzeby reformy wyborczej w duchu powszechnego głosowania.

W mowie swej zaznaczył poseł Głąbiński na wstępie, że ogół polski upatruje w projekcie rządowym ostrze, skierowane przeciw dotychczasowemu naszemu politycznemu stanowisku w Austryi. Następnie rzekł mowca:

„Przez to jednakże nie chcę powiedzieć, żeby demokratyczna reforma wyborcza na zasadzie powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania była nieszczęściem dla jakiegoś narodu, a szczególnie dla narodu polskiego. Rzeczywiście, jest mojem silnem przekonaniem, że objawiające się dziś w Austryi, a także i w innych państwach Europy, dążenie do zaprowadzenia powszechnego, równorzędnego, bezpośredniego prawa głosowania, odpowiada demokratycznemu duchowi czasu i jest samo przez się zjawiskiem pocieszającem. Nie da się jednak zaprzeczyć, że każdy polityczny i społeczny postęp wywołuje niedogodności i że powszechne, równe prawo wyborcze dopiero wówczas będzie miało trwałą wartość dla narodów i dla państwa austryackiego, jeżeli odpowiadać będzie ogólnej politycznej i narodowej strukturze państwa. (Oklaski u Polaków).“

Następnie polemizował mowca z poglądami stronnictwa socyalistycznego, a zwłaszcza z wywodami posłów Pernerstorfera i Adlera. Poseł Głąbiński przeszedł potem do omówienia projektu rządowego. W myśl oświadczenia prezydenta ministrów został on dlatego skonstruowany w ten sposób, aby znalazły w niem wyraz panujące w Austryi stosunki posiadania, podatkowe i kulturalne. Jednakże jeżeli tak jest, to każdy naród ma prawo wymagać, by także jego stosunki posiadania podatkowe i kulturalne w analogiczny sposób zostały uwzględnione. (Potakiwania u Polaków). Otóż jeżeli zapytamy się, czy projekt rządowy odpowiada politycznej i narodowej strukturze państwa, to stanowczo należy dać odpowiedź przeczącą. Prezydent ministrów określił zbyt jednostronnie pojęcie i istotę państwa austryackiego, nazywając je państwem narodowościowem, a parlament reprezentacyą narodów.

Tymczasem parlament austryacki nie jest reprezentacyą narodów, lecz przedstawicielstwem królestw i krajów, a więc i reforma polityczna powinna zastosować się przedewszystkiem do systemu krajów autonomicznych. Spory, które ten parlament wydały na pastwę narodowościowych namiętności, usunięte mogą być tylko przez odpowiednią zmianę konstytucyi.

Jeżeli więc zamierzona reforma wyborcza ma pobudzić życie państwowe i pchnąć je na nowe tory, to równocześnie z nią musi być podjęta, odpowiadająca czasowi, zmiana konstytucyi w duchu autonomicznym. — Izba poselska musi przecież kiedyś przyjść do przekonania, że wielkie cele mogą być osiągnięte tylko zapomocą wielkich środków. Należy wszystkie te sprawy, które faktycznie nie są wspólne, przekazać Sejmom. Należy chronić przed ewentualnem pogwałceniem mniejszości sejmowe zapomocą nadania im prawa „veto“ w sprawach narodowościowych. Tem samem stworzy się trwałą podstawę do pokojowego pożycia i współdziałania w tej Izbie. Dlatego Koło polskie uchwaliło, aby przy sposobności dyskusyi nad reformą wyborczą stanowczo domagać się reformy konstytucyi w kierunku autonomicznym.

Mowca jest wprawdzie zwolennikiem wyodrębnienia Galicyi, lecz Koło polskie nie powzięło w tej sprawie decyzyi.

Drugą część swej mowy poświęcił poseł Głąbiński uzasadnieniu krzywdy, jaką projekt rządowy wyrządza Galicyi przez przyznanie jej zbyt małej liczby mandatów. Mowca wykazał, że i dzisiejsza ordynacya nie odpowiada na tym punkcie słusznym żądaniom kraju, a projekt Gautscha nie liczy się ani z liczebną, ani z podatkową, ani nawet z kulturalną siłą Galicyi. Mowca wywody swoje poparł bardzo starannie zebranym materyałem statystycznym.

Odnośnie do stosunków w Galicyi wschodniej rzekł mowca:

„Polacy w Galicyi wschodniej mają otrzymać kilka mandatów, a to w drodze ochrony mniejszości i tak zwanych wyborów proporcyonalnych. Polacy mogą zdobyć w tej drodze 11 mandatów. — Według mego jednak przekonania, zdobycie tych 11 mandatów połączone będzie z takiemi warunkami, że bez znacznej zmiany przedłożenia rządowego tylko ostra walka z Rusinami może Polakom przynieść zwycięstwo. Ale ostatecznie już raz chcielibyśmy zakończyć tę zaroślową walkę wyborczą w Galicyi.

„Nie zazdrościmy narodowi ruskiemu tej małej ilości mandatów, która ma mu przypaść, i musimy uznać, że system równego prawa wyborczego powinienby przyznać temu rozwijającemu się narodowi znacznie większą liczbę mandatów. Jednakże dążność samozachowawcza zakazuje nam wyrzekać się naszych słusznych praw. Nie damy się zarznąć. Także i wtedy nie, gdybyśmy mieli sami zostać i gdybyśmy nie mieli znaleść przyjaciół w celu poparcia naszych słusznych pretensyj“.

Końcowy zwrot mowy p. Głąbińskiego opiewał:

„Minister spraw wewnętrznych podniósł z naciskiem w swej mowie, że jeszcze żaden parlament nie miał tak łatwego przejścia do nowoczesnego systemu wyborczego, jak parlament austryacki. Jeżeli tak jest, to tem bardziej musimy odczuć krzywdę, wyrządzoną nam w przedłożeniu rządowem. Musimy to głęboko odczuć, że polskiemu narodowi, a szczególnie demokratycznym i autonomicznym żywiołom naszym uczyniono te przejście tak trudnem, ba, nawet niemożliwem. (Potakiwania). Nie od nas — tylko od rządu i stronnictw przyjaźnie dla reformy wyborczej usposobionych zależy, aby nam te przejście umożliwiono“.

Ten końcowy zwrot mowy Głąbińskiego pojął organ br. Gautscha wiedeński „Fremden-Blatt“ jako wezwanie Koła polskiego do kompromisu.

Po mowie Straucher a, który żalił się na upośledzenie Bukowiny w projekcie Gautscha i dla żydów żądał stosownej w parlamencie reprezentacyi, odroczono dalsze rozprawy na dzisiaj.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 marca.

(Konserwatyści wobec komisyi wyborczej. — Galicya a siła zbrojna. — Prasa o mowie Głąbińskiego).

(—r.) Zachowawcy w Kole polskiem po mowie hr. Dzieduszyckiego coraz śmielej zaczynają odkrywać przyłbicę i coraz bezwzględniej rozwijać swoje koteryjne dążności. Objawia się to zwłaszcza przy układaniu listy kołowych kandydatów do komisyi dla reformy wyborczej, do której, jak powszechnie twierdzą w kołach poselskich, nie chcą dopuścić ani przedstawiciela grupy skoncentrowanych demokratów, ani przedstawiciela ludowego „centrum“. Dziś mówiono w kuloarach o następującej liście: Dzieduszycki, Abrahamowicz, Kozłowski, Bobrzyński, książę Sapieha, albo Czaykowski, dr Głąbiński i dr Byk. Grupa centrowa byłaby więc zupełnie wykluczona, demokratów wogóle reprezentowaliby dr Głąbiński i dr Byk; ostatniego atoli konserwatyści wybrać chcą do komisyi, jak sami głoszą, jedynie jako reprezentanta żydów. — Powyższa lista budzi wielkie niezadowolenie wśród zwolenników powszechnego prawa głosowania w Kole polskiem, prawdopodobnie też przyjdzie na posiedzeniu Koła, na którem nastąpi wybór kandydatów do komisyi, do ostrego starcia. Na tem więc posiedzeniu powinni być obecni wszyscy bez wyjątku zwolennicy powszechnego prawa wyborczego, bezwzględni bowiem zachowawcy bynajmniej jeszcze nie mają zapewnionej większości. Posiedzenie w tej sprawie odbędzie się prawdopodobnie jutro lub pojutrze.

Doniesienie „N. Fr. Presse“, że posiedzenie Koła dla wyboru do komisyi zwołane było dziś i zostało odroczone, jest mylne. Dziś podczas obrad w Izbie zgromadziło się Koło jedynie w celu zamianowania kandydatów swoich do komisyi w których zasiadał ś. p. poseł Piotr Górski.

Dzisiejszej mowy posła Głąbińskiego słuchano z zajęciem. Zainteresowanie wywołały zwłaszcza statystyczne argumenty mowcy z dziedziny wojskowej. Według zestawień posła Głąbińskiego udział Galicyi w austryackiej sile zbrojnej tak się przedstawia:

Między 55 pułkami piechoty austryackiej jest 18 pułków galicyjskich, co znaczy 32·8%; wśród 15 batalionów strzelców znajdują się 4 bataliony galicyjskie a więc 19%; w 24 pułkach konnicy uczestniczy Galicya z 9 pułkami =37·5%; z 32 pułków artyleryi przypada na Galicyę 12 pułków =37·5%; w 8 batalionach pionierów są 3 bataliony galicyjskie 37·5%.

Udział Galicyi w obronie krajowej jest następujący: w piechocie znajduje się między 38 pułkami austryackiemi 11 pułków galicyjskich =29%; w konnicy między 6 pułkami austryackiemi dwa pułki galicyjskie = 33·3%.

Zatem wogóle wynosi udział Galicyi w armii:

w piechocie (armia wspólna i obrona krajowa, bez Węgier) 30·9%; w konnicy 35·4%; w artyleryi 37·5%; wogóle zaś w armii, przypadającej na Austryę przeciętnie 34·9%. Tymczasem liczba przeznaczonych dla niej mandatów wynosi, dokładnie 17·13% ogólnej liczby mandatów.

Liczby 34·9% i 17·13% najjaskrawiej ilustrują krzywdę Galicyi. Nie trzeba chyba bardziej przekonywającego argumentu.

Z Wiednia telefonują nam:

Wczorajszą mowę dra Głąbińskiego zbywają dzienniki krótkiemi wzmiankami, lub zupełnem milczeniem. „Fremdenblatt“ nazywa ją „wirkungsvoll“, dodając: „Z zadowoleniem należy przyjąć oświadczenie dra Głąbińskiego, że Polacy z powodów oportunistycznych i ze względu na trudności przeprowadzenia reformy wyborczej, gotowi są wejść w kompromis“. „N. Fr. Presse“ nie wydaje sądu o mowie dra Głąbińskiego, „Die Zeit“ zaś zbywa ją nieznaczną wzmianką.

Polskie stronnictwo ludowe na Śląsku.

(Koresp. „N. Reformy“).

Frysztat, 12 marca.

Ważny dla ruchu ludowego na Śląsku fakt dokonał się tu wczoraj. W sali browaru odbyło się poufne zgromadzenie mężów zaufania z całego Księstwa Cieszyńskiego, celem dokonania dawno zamierzonej fuzyi śląskiego stronnictwa radykalno-narodowego, grupującego się głównie koło „Głosu Ludu śląskiego“, z polskiem stronnictwem ludowem z Galicyi. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 150 uczestników, reprezentujących stan rolniczy, rzemieślniczy i robotniczy, było również sporo inteligencyi, przeważnie nauczycieli ludowych. Z rady naczelnej stronnictwa ludowego przybyli posłowie Bojko i Stapiński.

P. Friedel, jako zapraszający, zagaił zgromadzenie, podnosząc ważność politycznej organizacyi, poczem przez aklamacyę powołano na przewodniczącego p. Chobota z Łazów, a na sekretarzy pp. nauczycieli: Kotasa i Wilczka.

Redaktor „Głosu ludu śląskiego“, p. Mayer, rozwinął szczegółowo program stronnictwa ludowego, przyczem uwydatnił te punkta programu, które ze względu na odmienne stosunki polityczne i narodowe na Śląsku należałoby uzupełnić, zmienić lub opuścić. Z programu dla Śląska wyjmujemy punkta zasadnicze. Są one następujące: 1) bezwzględna wolność sumienia i trzymanie się zdala od wszelkich waśni wyznaniowych, a to głównie z powodu obecnego antagonizmu katolicko-ewangielickiego, utrudniającego walkę o narodowe prawa; 2) wyłączenie polskiej części Śląska z dyecezyi wrocławskiej, a tem samem z pod wpływu ks. kardynała Koppa; 3) założenie polskiej szkoły górniczej w Karwinie; 4) utworzenie po upaństwowieniu kolei północnej polskiej dyrekcyi kolejowej dla linii po Ostrawę; 5) obsadzanie posad urzędniczych w Księstwie Cieszyńskiem Polakami; 6) unarodowienie szkół ludowych i zakładanie polskich szkół średnich w stosunku do liczby ludności polskiej, 7) energiczniejsza ochrona ludności robotniczej przed wyzyskiem, wreszcie 8) ochrona ludności polskiej przed czechizacyą.

Nad referatem tym wywiązała się ożywiona dyskusya, którą zakończono przyjęciem w zasadzie programu Polskiego Stronnictwa Ludowego (uchwalonego 27 lutego 1903 w Kreszowie), zaś co do programu szczegółowego na Śląsku uchwalono, na wniosek inżyniera p. Kiedronia, poruczyć mężom zaufania opracowanie tegoż na podstawie streszczenia, przedłożonego przez p. Mayera, i poddanie go do zatwierdzenia Radzie naczelnej.

Poseł Stapiński wyjaśnił powstanie programu stronnictwa i jego dotychczasową działalność, wreszcie wskazał na doniosłość i potrzebę zespolenia pracy nad ludem w Galicyi i na Śląsku, po której spodziewać się należy pomyślnych dla całego narodu rezultatów. Prosi o pomoc ludu polskiego na Śląsku i swoją nawzajem przyrzeka.

W tym samym duchu przemówił, oklaskami powitany poseł Bojko, a słowa jego proste i serdeczne z ogromnym przyjęto entuzyazmem. Ufa on w zwycięstwo ludu polskiego, który tu, na Śląsku, szczególniejsze daje dowody swej żywotności. Od pnia macierzystego od 530 lat oderwany, przecież nie uległ germanizacyi, ale podtrzymał i umocnił ducha polskiego. — We wzajemnem połączeniu się ludu polskiego z Galicyi i Śląska pod wspólnym sztandarem widzi mowca wzmożenie się stronnictwa ludowego i zapowiedź zwycięstwa ludu.

Z licznych mowców wymienić należy nauczycieli pp. Górnikiewicza z Dziedzic i Szuścika z Łazów, którzy wskazywali na doniosłość pracy nauczycielskiej nad ludem, zachęcali do niej kolegów i wzywali do stawania pod sztandarem P. S. L.

Pod koniec zgromadzenia podziękował p. Friedel posłom za przybycie i zaznaczył, że od dziś „to są nasi posłowie“, więc zwracamy się do nich z pełnem zaufaniem. — Późnym już wieczorem przy dźwiękach pieśni legionów, rozeszli się uczestnicy do domów, unosząc z sobą głęboką świadomość powziętych uchwał, które w życiu politycznem ludu polskiego na Śląsku dobitnie w przyszłości się zaznaczą.

Po zatwierdzeniu przez Radę naczelną programu dla Śląska, stanie się „Głos ludu śląskiego“ oficyalnym organem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Nowy gabinet francuski.

Jak donosi dzisiejszy telegram z Paryża, nowy gabinet francuski został już utworzony, a wstąpiły do niego następujące osobistości: Sarrien, który objął prezydyum i tekę sprawiedliwości, Clémenceau, jako minister spraw wewnętrznych; Bourgeois, jako minister spraw zagranicznych; Etienne wojny; Thomson marynarki; Briand oświaty i wyznań; Doumergue handlu; Barthou robót publicznych; Ruau rolnictwa; Poincarè skarbu; Leygues kolonij. Podsekretarzami stanu zostali zamianowani: Sarraut dla spraw wewnętrznych; Dujardin-Beaumetz dla sztuk pięknych; Berard dla poczt i telegrafów.

Pisząc przed kilku dniami o upadku gabinetu Rouvier'a, zaznaczyliśmy, że nowy gabinet może być tylko kompromisowy. I tak się rzeczywiście stało. Leygues, Poincarè i Barthou ciążą ku prawicy, Clémenceau, Doumergue i Briand ku skrajnej lewicy. Wybitną cechę nadają nowemu gabinetowi dwie osobistości: Clémenceau i Leon Bourgeois, którzy też otrzymali najważniejsze teki.

Clémenceau jako polityk i publicysta znany jest od dawna nietylko we Francyi, ale i zagranicą. Był z początku lekarzem, ale od r. 1871 poświęcił się polityce i dziennikarstwu, a cięte pióro i dar wymowy zjednały mu wkrótce licznych zwolenników. Ma nazwę „obalacza gabinetów“ i on to rzeczywiście, jako przywódca skrajnej lewicy, przyczynił się głównie do upadku gabinetów Ferry'ego i Freycineta, ale w roku 1887 nie przyjął misyi utworzenia gabinetu za prezydentury Grévy'ego. Od r. 1893 nie zasiadał w Izbie deputowanych, a w roku 1902 dostał się do Senatu.

Władysław Reymont.

Chłopi.

80 (Ciąg dalszy)

Aż się zdziwił, tak nagle się przemieniła: oczy się zaiskrzyły, krew zagrała na bladych policzkach, prostowała się, jakby z dziesięć lat ubyło.

— Uwińcie się ze sprzedażą, zróbcie co potrzeba pieniędzy, i pojedziemy do Antka, choćby jutro, albo we wtorek.

— Antek wraca! Antek wraca! — powtarzała bezwolnie.

— Nie rozpowiadajcie! Powróci, to się i tak dowiedzą, zaś potem trzeba mówić, co go puścili przez zastawu: kowal nie będzie się was czepiał.

Nauczał ją cicho. Obiecała uroczyście, tylko jednej Józce zawierzając tajemnicę, jeno co ledwie już zdzierżała tę straszną radość; chodziła kiej opita, całowała ciegiem dzieci, gadała do źrebaka, gadała do maciory, przedrzeźniała się z boćkiem, a Łapie, któren chodził za nią ze skamleniem i w oczy zaglądał, jakby cosik miarkując, szepnęła w samo ucho niby człowiekowi:

— Cicho, głupi, gospodarz przeciek wracają!

I śmiała się, popłakując naprzemian, Maciejowi długo o tem rozpowiadała, jaże oczy trzeszczył wystrachane i cosił mamlał językiem. Zabaczyła już o całym świecie, że Józka musiała przypominać, iż czas już się szykować do kościoła. Hej, ponosiło ją szczęście, ponosiło, że chciało się jej śpiewać, chciało się lecieć we świat i krzykać zbożom, co się do nóg kłaniały ze chrzęstem, drzewinom, ziemi wszystkiej.

— Gospodarz wracają! Antek wróci!

Jaże z onej radości Jagnę jęła zapraszać, bych razem poszły do kościoła, ale Jagna nie chciała, wolała pozostać.

Nikto jej o Antku nie powiedział, ale domyśliła się łacno wszystkiego z półsłówek i z tego, co Hanka wyprawiała. Poniesła i ją ta wiadomość i rozkołysała jakąś radosną, cichą nadzieją, że nie bacząc na nic, poleciała do matki.

Nie w porę przyszła, trafiając akuratnie na srogą kłótnię.

Szymek bowiem zaraz po śniadaniu zasiadł pod oknem z papierosem w zębach, strzykał śliną na izbę, długo medytował, długo się ważył, spoglądając na brata, aż wkońcu rzekł, wzbierając odwagą:

— A to, matko, dajcie mi pieniędzy, bo na zapowiedzie muszę zanieść. Ksiądz pedział, bych przed nieszporami przyjść na pacierze.

— Z kimże się to żenisz? — spytała z urągliwym prześmiechem.

— Z Nastusią Gołębianką.

Nie odezwała się, krzątając się pilnie kole garnków i komina. Jędrek podkładał drewek i choć się ogień buzował, dmuchał w niego ze strachu, zaś Szymek, przeczekawszy z pacierz, ozwał się znowu, jeno jakoś pewniej:

— Całe pięć rubli mi dacie, bo i zmówiny trza wyprawić...

— Posyłałeś to już z wódką, co? — pytała tak samo.

— Chodził Kłąb z Płoszką.

— I przyjęła cię, co? — aż się jej broda trzęsła ze śmiechu.

— Jakże!... przyjęła juści.

— Trafiło się ślepej kurze ziarno: jeszczeby nie, taka wywłoka!

Szymek się zmarszczył, ale czekał, co powie więcej.

— Przynieś wody ze stawu, a ty, Jędrek, wieprzka wypuść, bo kwiczy...

Zrobili to prawie bezwolnie, a kiej znowu Szymek rozparł się na ławce i młodszy jął majdrować cosik pod blachą, stara rozkazała twardym głosem:

— Szymek, picie zanieś jałówce!

— Wynieście se sami, za dziewkę służył wama nie będę! — burknął hardo, rozpierając się na ławie jeszcze szerzej.

— Słyszałeś?!... nie doprowadzaj me do złości przy świętej niedzieli!...

— Wyście też słyszeli, com rzekł: dajcie pieniędzy, a żywo!...

— Nie dam i żenić ci się nie przyzwolę! — huchnęła gwałtownie.

— I przez waszego przyzwoleństwa się obędę!

— Szymek, pomiarkuj się i ze mną nie zadzieraj! — groziła.

Pochylił się naraz przed nią i pokornie podjął za nogi.

— Dyć was proszę, matko, dyć skamlę, jak ten pies!...

Łzy mu zalały gardło.

Jędrek też ryknął i dalejże matkę całować po ręku, obłapiać za nogi a molestować wraz z bratem.

Odgarnęła ich od siebie ze złością.

— Ani mi się waż przeciwnie, bo cię wygonię na cztery wiatry!... — krzyknęła, groźnie wytrząchając pięściami.

Ale Szymek już się nie uląknął, matczyne słowa śmignęły go kiej biczem, że zakipiał gniewem, wyprostował się hardo, i rodowa Paczesiów zawziętość buchnęła mu do głowy; postąpił na izbę i rzekł strasznie spokojnie, bodąc ją rozgorzałemi ślepiami.

— Dawajcie pieniądze a prędko!... czekał już, ni prosił nie będę!...

— Nie dam! — wrzasnęła rozjuszona, oglądając się za czem do ręki.

— To sam se je znajdę!

Skoczył do skrzynki, kiej ryś, jednem szarpnięciem oderwał wieko i zaczął z niej wywalać na podłogę obleczenia. Rzuciła się z wrzaskiem do obrony, próbowała go tylko zrazu odciągnąć, ale że ani na krok nie odstępował, wczepiła mu rękę w kudły, a drugą zaczęła bić po twarzy i głowie, kopać w zajdy i krzyczeć w niebogłosy. — Oganiał się jeszcze kiej od muchy uprzykrzonej, nie przestając szukać pieniędzy, jaże dostawszy gdziesik w słabiznę, otrząchnął się z taką złością, że padła na izbę jak długa, ale w ten mig się zerwała i, chyciwszy pogrzebacz, runęła znowu na niego. Nie chciał tej bitki z matką, to się jeno obraniał jeszcze jak mógł, usiłując odebrać jej żelazo. Wrzask napełnił izbę. Jędrek, zanosząc się od płaczu, biegał dookoła nich i skamlał załośliwie:

— Matulu, laboga!... Matulu!...

Jagna, wszedłszy właśnie na to, rzuciła się ich rozbrajać, ale na darmo, bo co Szymek się uchylił i w bok uskoczył, matka dopadała go znowu, kiej ta suka rozjuszona, i prała kaj popadło, że już rozwścieczony z bólu, oddawać zaczął. Zczepili się kiej psy i, taczając się po izbie, tłukli się o ściany i sprzęty ze strasznym wrzaskiem.

Ludzie już zaczęli nadbiegać ze wszystkich stron, próbując rozdzielić — cóż, kiej przypięła się do niego, niby pijawka, i ledwie już bacząc, ze złości biła z oszalałą zapamiętałością.

Skończyło się na tem, że trzasnął ją pięścią między oczy, chycił za boki i rzucił kiej ocipką na izbę; poteczyła się i niby kloc całym ciężarem padła na rozpaloną blachę, pomiędzy gary pełne wrzątku, komin się rozwalił, i wszystko się zapadło...

Juści co zaraz ją wywlekli z rumowiska, ale chociaż była strasznie poparzona, nie bacząc na ból, ni na tlące się kiecki, porywała się jeszcze do Szymka.

— Wynoś mi się, wyrodku przeklęty!... Wynoś się!... — ryczała nieprzytomnie.

Musieli przez moc gasić ogień na niej i przytrzymywać, bych chociaż twarz spaloną obwalić zmoczonemi szmatami, alić i tak się wydzierała.

— Żebych cię moje oczy więcej nie widziały... żebych cię... (C. d. n.)

Jako dziennikarz pisywał z początku w „Justice“, a później założył „Aurore“. Wobec zbliżających się wyborów objęcie teki ministra spraw wewnętrznych przez Clémenceau jest doniosłym wypadkiem. Wybory wypadną po myśli radykałów.

Leon Bourgeois jako minister spraw zagranicznych będzie uprawiać politykę pokojową. Jako delegat Francyi na kongresie pokojowym w Hadze, pracował Bourgeois energicznie na rzecz powszechnego pokoju. Był już kilka razy ministrem, a w latach 1895 i 1896 prezydentem gabinetu radykalnego. Od roku 1898, gdy ustąpił z gabinetu Brissona jako minister oświaty, nie chciał przyjąć żadnej teki, ani misyi utworzenia gabinetu i teraz dopiero zdecydował się na przyjęcie teki ministra spraw zagranicznych.

Wczoraj odbyła się konferencya nowych ministrów, na której przyszło do zupełnego porozumienia co do wszystkich punktów programu ministeryalnego. W kwestyi inwentaryzacyi oświadczono, że ustawa separacyjna dostatecznie określa stanowisko rządu i zgodzili się co do środków celem wyszukania winnych organizacyi oporu przeciw inwentaryzacyi. W kwestyi wolności syndykackiej zgodzono się, że obecne ustawy urzędnikom państwowym nie pozwalają na tworzenie syndykatów, ale uchwalono, ażeby rząd w Izbie oświadczył, że gotów jest wziąć pod rozwagę rozszerzenie wolności tworzenia syndykatów, o ile to nie będzie sprzeciwiało się powadze rządu.

W kwestyi ruchu antimilitarnego postanowiono kontynuować dotychczasową akcyę; równie jak w kwestyi polityki zagranicznej zgodzono się na kierunek, podjęty przez Rouviera. Sojusz z Rosyą i stosunki przyjazne z innemi państwami mają i nadal być utrzymanemi.

Jak widzimy, nowy gabinet pójdzie utartym przez Rouviera torem równie na polu polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Stanowisko jego atoli będzie o tyle trudniejszem, że spisywanie inwentarza w kościołach wywołuje coraz silniejszy opór ze strony ludności niektórych okolic i może łatwo wywołać nowe przesilenie bądź w parlamencie, bądź w gabinecie. Także konferencya marokańska nastręcza liczne trudności ze względu na ustępstwa, których się domagają Niemcy, a na które nawet Rouvier, tak pojednawczo usposobiony, nie chciał przystać. I może sprawdzić się przepowiednia konserwatystów, którzy nie wróżą nowemu gabinetowi długiego żywota.

Katastrofa pod ziemią.

W niemieckiej kopalni węgla „Hibernia“, leżącej w zagłębiu westfalskiem, przybył do Courrières oddział ratunkowy, złożony z górników, wykształconych specyalnie w tym celu. Ponieważ w kopalni „Hibernia“, jak skonstatowali inżynierowie górniczy, istnieją sprzyjające warunki dla pożarów, zorganizowano tam osobny oddział ratunkowy i zaopatrzono go w przeróżne przyrządy. Górnicy niemieccy zjechali do szybu nr. 2 i wydobyli stamtąd znaczną liczbę zwłok, stwierdzili jednakże z całą pewnością, że w kopalniach nie ma już nikogo żyjącego. To samo skonstatował francuski robotnik Rick, który mimo oporu ze strony urzędników, zjechał do kopalni, twierdząc, że znajdują się w niej żyjący górnicy. Rick zjechał do szybu nr. 3, a powróciwszy stamtąd, mógł tylko donieść, że wszelkie prace ratunkowe są bezcelowe. „Jeżeli koniecznie chciałem zjechać do kopalni — mówił Rick — to nie dlatego, ażebym podejrzywał o złą wolę inżynierów, ale z tego powodu, że czułem nieprzeparty pociąg do spieszenia z pomocą towarzyszom. Wobec katastrofy każdy górnik jest przekonany, że on właśnie jest najzręczniejszym i zdoła wykonać to, czego inni nie dokonali. Niestety przekonałem się, że wszyscy górnicy w kopalni zginęli. Potykałem się o zwłoki ludzkie od pierwszej chwili i przyszedłem do przekonania, że wszelki ratunek byłby bezskuteczny“. Pomiędzy ofiarami katastrofy znajduje się także syn Ricka i to zapewne skłoniło go do poszukiwań w kopalni.

Cała okolica miasteczka Courrières, tak zwany „czarny kraj“ (pays noir) przedstawia smutny widok. Silny wicher pędzi przez pola opustoszałe, a śnieg i deszcz naprzemian smaga całe procesye rodzin osieroconych, które dążą do szybów. Błotnistą drogą, wiodącą z Lens do Courrières, ciągną długie szeregi smutnych postaci, mężczyzn, kobiet i dzieci, a domy, stojące wzdłuż drogi, są prawie zupełnie puste. Mały, czarny krzyż, umocowany obok drzwi na ścianie, wskazuje, że tam zamieszkuje rodzina, pokryta żałobą. Mieszkańcy zagłębia dążą do szybu nr. 4, gdzie tysiące ludzi czeka z osłupiałą cierpliwością i pośród strasznego milczenia na wstęp do budynku nad szybem. Silne oddziały wojska i żandarmeryi strzegą wszystkich wejść, ale tu siła zbrojna wobec spokojnej i pogrążonej w żalu ludności świadczy chyba o nieczystem sumieniu właścicieli kopalń. Właściwą przyczyną katastrofy nie był wybuch gazów, ale pożar, który spowodował eksplozyę, a który już szalał w kopalni od dłuższego czasu. Niezaprzeczenie ognisko pożaru nie zostało należycie zamurowane, a kto ponosi winę, wykaże śledztwo sądowe.

Liczby ofiar nie można skonstatować na razie, a to z tego powodu, że prócz 1.090 górników, którzy zginęli, trzeba uwzględnić parobków do koni, znajdujących się w kopalni. Pod ziemią znajdowało się 600 koni, a na 5 koni wypadał jeden parobek. Z liczby 120 parobków zginęła — jak się zdaje — przeważna część. Szyb nr 3 już nie istnieje, zaczęto go bowiem zasypywać. Znajduje się w nim 447 zwłok, które tam rzeczywiście spoczęły na wieki. Zniszczy je prawdopodobnie ogień, który jeszcze szaleje w tym szybie.

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar, dotąd wydobytych, które pochowano w 38 trumnach. Na czele pochodu szedł biskup z Arras z duchowieństwem, a 2 orkiestry wojskowe grały marsze żałobne. Za trumnami szły rodziny ofiar, tłumy ludności i wielu deputowanych. Zwłoki nierozpoznanych ofiar pochowano w Mericourt. Oddział inżynieryi wojskowej oddał zmarłym honory wojskowe, które rzeczywiście należały się tym poległym. — W pogrzebie wzięli udział: zastępca prezydenta Fallières'a, minister spraw wewnętrznych Dubief, zastępca prezydenta ministrów, minister robót publicznych, liczni senatorowie i deputowani. Rząd złożył na trumnach wieńce. Mowę pogrzebową wygłosił biskup z Arras, który skreślił wielkie cierpienia, wśród których ofiary zginęły, a następnie odczytał telegram kondolencyjny papieża. Nikt nie mógł powstrzymać się od łez. Wzruszonym głosem wygłosił mowę minister Dubief, wspominając o ofiarach katastrofy i podnosząc zasługi pracujących około ratunku. Minister przyrzekł pozostałym rodzinom pomoc państwową. Nad grobem przemawiali deputowani Lamendin i Selles. Podnieśli oni oskarżenie przeciw Towarzystwu kopalnianemu i domagali się przeprowadzenia śledztwa. Rozległy się okrzyki: „Precz z kapitalizmem! — precz z mordercami!“ Po ustąpieniu władz jeden z robotników wygłosił mowę, atakującą inżynierów. Zresztą pogrzeb odbył się bez wypadku. — Po pogrzebie ofiar przyszło do burzliwych scen. Gdy representanci robotników w ostrych słowach wystąpili przeciw Towarzystwu i inżynierom, robotnicy wznieśli okrzyk na cześć międzynarodówki i tłum przeszkodził mowom inżynierów. — Był to protest bierny, gdyż, o ile dotąd wiadomo, do czynnych wykroczeń nie przyszło.

Kronika.

Kraków, 14 marca.

23 tysiące koron zebrał po koniec ubiegłego tygodnia do skarbonki obnośnej Towarzystwa „Szkoły ludowej“, weteran p. Ludwik Opidowicz. Dzięki ofiarności mieszkańców Krakowa można będzie wkrótce przystąpić do rozszerzenia szkoły polskiej w Leszczynach, a następnie postarać się o zbudowanie innej szkoły na kresach. Zarząd krakowskiego I. Koła męskiego T. S. L., opiekujący się skarbonką, poleca ją i nadal opiece oraz pamięci szanownej publiczności.

Zakupno polskich obrazów i rzeźb przez państwo. Kierownik ministerstwa oświaty zakupił na cele państwowe na tegorocznej wystawie przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie: Laszczki biust dziewczęcia i pastel Wyczółkowskiego „Czarny staw“, a na wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie obrazy olejne: Bratkowskiego „Łąka przy lesie“, Rejchana portret własny, Trusza „Z Bakczyseraju“ i Wygrzywalskiego „Skały nad morzem“, oraz plastyczną grupę Góralczyka „Na jarmarku“.

Odczyty. We czwartek dnia 15 marca b. r. odbędzie się w Kółku amatorskiem uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt kol. Białkowskiego „O „Ifigenii Aulidzkiej“ Eurypidesa“, w sali stowarzyszenia o godzinie 6 wieczorem. Wstęp wolny.

We czwartek 15 b. m. o godz. 8 wieczorem w górnej sali „Sokoła“ odbędzie się odczyt z dyskusyą p. Wł. Koryckiego na temat: „Herezye w Polsce“. Wstęp wolny.

Z „Sokoła“. Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego wybrał na walnem zebraniu, odbytem w sobotę 10 b. m., naczelnikiem p. Fr. Eberta, zastępcą p. M. Karpińskiego, I kapitanem jazdy p. L. Skazę, II kapitanem p. L. Kowalskiego, sekretarzem p. S. Ciosińskiego, gospodarzem p. G. Holoubka, następnie pp. E. Bajorka, J. Dutkiewicza, W. Micińskiego i S. Rudego.

Wieczór muzyczny, urządzony staraniem uczniów znanej szkoły muzycznej p. Marcelego Steina w sali „Sokoła“ na dochód zakładu w Pawlikowicach, był właściwie popisem tej szkoły, przedstawił bowiem długi szereg utalentowanych uczniów i uczennic z rozmaitych okresów nauki, od najmłodszych do najstarszych. W gronie skrzypków przedstawili się nader dodatnio: Tosia Krupicka, Helcia Hellerówna, Artur Einhorn, Unger, daleko w grze posunięci pp. Frist, Charzewski, tudzież wysoce uzdolniony uczeń p. Kamsler, który poprawnie zagrał Romansę Sitta. Z pośród starszych uczniów obiecująco się przedstawili: p. Bensak (zgrabnie i czysto zagrany Koncert II Sitta), tudzież ładnem pociągnięciem smyczka celujący p. April. P. Olszewski, utalentowany uczeń kursu najwyższego, odegrał poprawnie i z zacięciem Fantazyę z „Fausta“. Skrzypkom akompaniowała bardzo poprawnie i dyskretnie panna Marya Molekówna, utalentowana i w grze fortepianowej daleko posunięta uczennica, której zgrabna i z wdziękiem odegrana „Etiuda koncertowa“ Aschera zyskała żywy aplauz słuchaczy. Z pośród przyszłych pianistów i pianistek na wymienienie zasługują: p. Irena Einhornówna, p. Heler, panny Bortnikówna i Waleryа Molekówna (obie za zgrabnie odegraną „Dumkę“ Trossla), p. Fristówna, tudzież p. Hoffmanówna. — Popis panny Grychowskiej zarówno wprawnem ujęciem technicznej strony „Cachuchy“ Raffa, oraz „Walca chromatycznego“ Leszetyckiego, jak niemniej samym sposobem interpretacyi, miał cechę wybitnie artystyczną, daleko wykraczającą ponad poziom popisu szkolnego. Na ogół biorąc, przygotowanie popisów zarówno skrzypcowych jak fortepianowych cechowało: poprawna sumienność w przestrzeganiu rytmiki, oraz czyste i równe prowadzenie melodyi.

Popis urozmaicił wysoce artystyczny śpiew p. Bursy, tudzież doskonale przez p. Przybyowicza wyreżyserowana komedyjka Przybylskiego „Znawca kobiet“, w której biorący udział młodociani amatorowie wywiązali się z swych ról ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności.

P. Steinowi, w uznaniu jego pracy pedagogicznej, wręczyli uczniowie wśród owacyj wieniec.

P. Witold Szaniawski, b. artysta opery warszawskiej, śpiewać będzie w sali Koła literackiego we czwartek pieśni z bogatego swego repertoaru, tudzież arye operowe. Współudział w wieczorze przyrzekł ceniony pianista krakowski p. Fr. Byllicki, tudzież wiolonczelista p. Górski, dyrektor „Harmonii“. Bilety w księgarni S. Krzyżanowskiego.

Ze sfer akademickich. Dnia 11 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem dokonano uzupełniających wyborów. Zarząd przedstawia się obecnie, jak następuje: Wilhelm Wład. Krzysztoń prezes, Julian Rolski wiceprezes, Michał Pelc kontrolor, Jan Feret zast. kontrolora, Stanisław Gonel skarbnik, Edward Zarzycki zast. skarbnika, Arnold Smietana sekretarz; komisya kontrolująca: Józef Drożdż przewodniczący, Wilhelm Glasór, Łuszczki Jan, Nowobilski Jan, Giblec Jan, Stecki Konstanty, Piekarczyk Stanisław.

Z Towarzystwa urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się 23 b. m. o godz. $5^1/_2$ wieczór w sądzie krajowym cywilnym (ulica Grodzka, sala rozpraw nr III., I. piętro, nr drzwi 29).

Koniec „Własnej pomocy“. W niedzielę 1 kwietnia b. r. odbędą się aż trzy walne doroczne zgromadzenia członków Towarzystwa finansowego „Własna pomoc“ w Krakowie. IX z rzędu zgromadzenie odbędzie się w tym dniu o godz. 11, X zgromadzenie w godzinę później, tj. o 12 w południe, a o godz. 4 po południu odbędzie się XI nadzwyczajne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: „dobrowolne rozwiązanie Towarzystwa i likwidacya“.

Konni policyanci rozpoczęli dzisiaj pełnić służbę uliczną w Krakowie. Widać ich było w kilku punktach miasta, jadących wolnym krokiem, w pełnem uzbrojeniu. Umundurowani są tak samo, jak policyanci piesi, tylko zamiast płaszczów na zimę, mają krótkie kożuszki z kołnierzami barankowemi. Uzbrojenie ich stanowi długa ułańska szabla przy lewym boku i rewolwer w żółtym skórzanym olstrze przy prawym boku. Prezentują się na koniu wcale pokaźnie, tylko numer ich na blaszanym półksiężycu jest mało dostrzegalny i gubi się w kołnierzu kożuszka i wśród złoconych sznurów — ozdób uniformu. Pierwszemu ich występowi ulicznemu towarzyszy garstka chłopaków, lecz wobec ich uwag i konceptów, konny policyant zachowuje marmurowy spokój.

Pożar w Płaszowie. Odnośnie do artykuliku pod powyższym tytułem w Nrze 55 naszego dziennika, rządca dóbr Płaszów prosi nas o wyjaśnienie, że gdy tylko powstał pożar, natychmiast posłał beczkę z wodą i sam był przy pożarze. Gdy jednak ogień rozszerzył się tak, iż zagrażał budynkom dworskim, był zmuszony opuścić miejsce pożaru i zająć się obroną dworu. Podobnie uczynili wszyscy mieszkańcy gminy Płaszowa, broniąc i ratując wyłącznie swej własności, walkę z pożarem pozostawiwszy zawodowym strażom pożarnym.

Z Podgórza. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa upiększenia miasta Podgórza odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 3 po południu w sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa i jego stanu finansowego, oraz wybór wydziału. Prócz tego rozważany będzie projekt, aby Towarzystwo wspólnie z komisyą plantacyjną z łona Rady miejskiej roztoczyło opiekę nad podgórskiemi plantami i parkiem.

Magistrat tutejszy zawiadamia właścicieli i hodowców trzody chlewnej, że mają obowiązek w razie zachorowania lub padnięcia jakiej sztuki trzody donosić o tem bezzwłocznie tutejszemu magistratowi, względnie weterynarzowi miejskiemu, celem skonstatowania, czy nie zachodzi w danym wypadku choroba zaraźliwa. Niestosujących się do tego przepisu spotka kara od 10 do 300 koron, względnie areszt od 1 do 20 dni; nadto utraca sprzeciwiający się prawo żądania odszkodowania w razie, gdyby zabita została zdrowa sztuka.

„Sokół“ podgórski ogłasza, że walne zgromadzenie członków tego towarzystwa odbędzie się w niedzielę 8 kwietnia o godzinie 3 po południu, zaś w razie braku przepisanego kompletu tego samego dnia o godz. 4. Na porządku dziennym sprawozdanie wydziału i kasowe, wybór 4 członków wydziału na 3 lata i dwóch na jeden rok, wybór komisyi rewizyjnej, delegatów do Związku i okręgu sokolego, wreszcie wnioski członków, które należy ogłaszać najpóźniej na tydzień przed podanym terminem walnego zgromadzenia na ręce wydziału.

Kronika policyjna dni ubiegłych jest dosyć obfita. Pachołek miejski, Antoni Zieliński, odstawił przed kilku dniami znaną włóczęgę Maryę Sala de Włosani. Na ulicy Kalwaryjskiej spotkała ich Teresa Blaszkowa, a wiedząc, że Zieliński jest żonaty, poczęła bić Salównę, żeby żonatych nie bałamuciła. Zobaczywszy bójkę niejaki Józef Kolarz, nie rozumiejąc o co chodzi, wmięszał się do awantury i pobił Zielińskiego, a Salówna tymczasem uciekła i upiwszy się na Kazimierzu wywołała nową awanturę, co spowodowało jej przyaresztowanie.

Dziewiętnastoletni pomocnik zegarmistrzowski Siche Waldberg, sprzykrzywszy sobie pracę, postanowił iść w świat i zażądał od rodziców na to 50 złr., gdy mu zaś ci pieniędzy dać nie chcieli, począł odgrażać się, że ich pozabija, wreszcie porwawszy siekierę, rozbił matce szafę. Zaprowadzony na policyę, oświadczył stanowczo, że się zabije, jeżeli rodzice żądaniom jego zadość nie uczynią. Biednym desperatem zajęła się policya, aby przedłużyć mu życie choć o kilka dni, jakie w aresztach przesiedzi.

Przechodzący wczoraj w nocy robotnik Aleksander Szczygielski z żoną ulicą Mostową, otrzymał bez żadnej przyczyny od spotkanego po drodze Józefa Kasprzyka, 35-letniego murarza z Woli Duchackiej, tęgi raz w twarz pięścią. Za pokrzywdzonym mężem ujęła się podpita żona, oddając mu z nawiązką, a policyanta obsypała gradem przezwisk, wreszcie zaprowadzona do aresztów policyjnych z napastnikiem Kasprzykiem, powybijała tam wszystkie szyby.

Tarnów, 13 marca. Dzisiaj o godz. 11 przed południem nastąpiła eksplozya benzyny w pralni chemicznej Federowicza, umieszczonej w kamienicy p. Kocoła. Wybuch był tak silny, że wyrwał ramy z okien, zdemolował część urządzenia kuchennego, zniszczył drzwi, prowadzące z kuchni do pokoju, a służącą, zajętą w kuchni, poparzył na nogach, piersiach i twarzy. Przybyła straż ogniowa zastała pożar ugaszony. Dziewczynę odwieziono do szpitala, a z p. Federowiczem spisano protokół. Sądzimy, że władze bezpieczeństwa wdrożą w tej sprawie surowe śledztwo. Niesłychaną jest bowiem rzeczą, aby w kuchni w pobliżu ognia właściciel pralni umieszczał w blaszankach, opatrzonych prymitywnym korkiem, 15 kilogramów benzyny i narażał przez to spokojnych lokatorów na ewentualne niebezpieczeństwo wybuchu.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego. Po odczytaniu protokołu wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: E. Lipowski (prezes), Romuald Lelek (wiceprezes), Tytus Buynowski, Górski, Wünsch Rudolf, Wincenty Sikora, Librewski, Kwiczala, Wiktor Doležan, Vaybinger i Szymański. Jako zastępcy weszli do wydziału: Szczudło, Kuśniers i Heski. Walne zgromadzenie uchwaliło dawać wieczory czwartkowe, poświęcone muzyce.

Zjazd koleżeński. Kolegów, którzy w r. 1886 złożyli egzamin dojrzałości w Brzeżanach, prosimy o łaskawe nadesłanie swych adresów dla wspólnego porozumienia się nad urządzeniem zjazdu koleżeńskiego w 20 rocznicę odbytej matury. Wiadomo, że gimnazyum brzeżańskie obchodzi 7 czerwca b. r. setną rocznicę swego istnienia, nadarza się więc sposobność odbycia obu uroczystości razem. — Zgłoszenia uprasza się nadsyłać bezwłocznie na ręce ks. Kiryłowicza. Ks. Zenon Kiryłowicz, katecheta w Kołomyi; dr Adam Kowenicki, lekarz w Brzeżanach; dr Kazimierz Tursański, adwokat w Żółkwi; dr Antoni Swierscho, lekarz w Czerniowcach.

Samobójstwo. W Stanisławowie, w internacie seminaryjnem, odebrał sobie życie wystrzałem 18-letni kandydat II roku seminaryum nauczycielskiego, Kazimierz Buciewicz, syn kierownika szkoły ludowej w Trembowli. Przyczyną był rozstrój nerwowy.

Przeniesienie starosty Bobrzyńskiego. Dzienniki konserwatywne stwierdzają, że drohobycki starosta Bobrzyński przeniesiony został do Stryja nie dlatego, że postępowaniem swojem w powiecie drohobyckim spowodował nawet zapowiedź strajku ogólnego, ale dlatego, aby otrzymał „szersze pole działania w znaczniejszem starostwie“.

Z Michałkowic (na Śląsku) piszą nam: W niedzielę 18 b. m. urządza tutejsze polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ uroczystość ku czci poległych w powstaniu r. 1863. Program uroczystości: Wieczorem o godz. $6^1/_2$ odczyt o powstaniu styczniowem 1863 wygłosi prezes tut. „Sokoła“, druh Franciszek Muszyński; następnie przedstawienie amatorskie, a potem ćwiczenia Sokołów na przyrządach.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Skutkiem podania się do dymisyi tymczasowego generał-gubernatora gubernii kieleckiej, generał-lejtnanta Bobylewa, generał-gubernator Skałłon mianował na jego miejsce naczelnika 14 dywizyi jazdy, generał-lejtnanta Żilinskiego.

— Bunt więźniów, zamkniętych w głównem więzieniu przy ulicy Długiej, o którym doniosły telegramy, zakończył się krwawo, albowiem raniono pięciu ciężko, a kilku lekko. Rzecz miała się, jak następuje:

Skutkiem przepełnienia więzień i ciasnoty panującej w celach, które obecnie mieścić muszą podwójną lub potrójną liczbę więźniów, dostarczanych w znacznej ilości, codzień prawie powstają na tle wewnętrznego regulaminu więziennego pewne zatargi między zarządem i służbą więzienną a więźniami. Ostatni taki zatarg rozstrzygnięty został przez władzę na korzyść służby i na podstawie doraźnego wyroku miano poddać karze chłosty 3 więźniów. Przeciw wyrokowi temu, który miał wieczór być wykonany, odrazu czynnie zaprotestowali i, połamawszy w celi ławki i łóżka, rzucili się z ich odłamkami na 4 dozorców więziennych, którzy, wobec znacznej przewagi liczebnej i fizycznej więźniów, dali około 20 strzałów z rewolwerów. W mgnieniu oka powstało wielkie zamięszanie. Korytarze więzienne zaległ dym z wystrzałów rewolwerowych — wobec czego niewiadomo było, czy i kto został ranny. Zarząd więzienny wezwał rotę piechoty pułku petersburskiego lejb-gwardyi, która, przybywszy do więzienia pod dowództwem oficera i napotkawszy ze strony zbuntowanych więźniów harde zachowanie się i opór, zaczęła strzelać i bić kolbami karabinów — przyczem, jak się potem okazało, 5 więźniów uległo ciężkiemu poranieniu, kilku lekkiemu. Po dwugodzinnem zamięszaniu zdołano zaprowadzić w więzieniu ład i spokój. Zrewoltowani nie byli politycznymi więźniami.

— Kronika bandytyzmu notuje następujące fakta: W wędliniarni Kwanta przy ulicy Grojeckiej 3 młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery, zagrabiło z kasy 10 rubli. — Do drukarni Lepperta przy ulicy Elektoralnej wdarła się między godziną 4 a 5 po południu gromada bandytów, mianująca się stronnictwem anarchistów-komunistów, i zażądała 200 rubli. Zarządzający pod grozą rewolwerów oddał wszystko, co było w kasie, t. j. około 30 rubli. Łotrzy, których było kilkunastu, wyszli, obiecując wrócić po resztę pieniędzy.

Obrabowanie ks. Gralewskiego. „Kuryer Warszawski“ donosi: W nocy z niedzieli na poniedziałek, w obrębie stacyi Miłosna, do folwarku ks. rektora Jana Gralewskiego zakradło się czterech rabusiów, którzy oderwali 2 sztachety parkanu, oraz okiennice domu, otworzyli drzwi i okna, przyczem popsuli 6 zamków. Nie mogąc znaleźć pieniędzy w mieszkaniu, zrabowali w pokojach chodniki, portyery, portrety ze ścian, oraz mnóstwo rzeczy z kredensu. Następnie napadli na służącego w kuchni i ciężko go zranili. Gdy służący mimo to puścił się w pogoń za uciekającymi rabusiami, jeden z nich srebrną cukiernicą uderzył go w głowę, zadając groźną ranę, a inny dał kilka strzałów, ale chybił. Rabusie uciekli w kierunku wsi Miłosny.

Przebrani rabusie. Z Chmielnika w Królestwie donoszą, że do zamieszkałego tam bogatego kupca, I. Hicyga, przyszło 5 ludzi w mundurach żandarmów, w celu dokonania rewizyi. Jeden z przybyłych, ubrany w mundur pułkownika żandarmów, kazał otworzyć kasę, w której znajdowało się przeszło 10.000 rubli gotówką. Na szczęście ktoś z obecnych zwrócił uwagę, że przy rewizyi niema policyi miejscowej i że należy ją wezwać. „Żandarmi“, usłyszawszy to, oddalili się szybko. Nazajutrz przyłapano wszystkich na stacyi kolejowej i odesłano ich do więzienia.

Starcie z Mankietnikami. Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ telegrafuje ze Strykowa: W napadzie niedzielnym sekciarzy strykowskich, dokonanym na przybyłych z Łodzi prawowitych katolików, sekciarze zabili pięciu, a zranili siedmiu. Rannych, bez udzielenia im jakiejkolwiek pomocy, zamknięto w areszcie, skutkiem czego dwóch zmarło. Dziś w mieście spokojnie. Przybył oddział wojska.

Wyrok na zabójcę Kunitzera. Z Łodzi donoszą: W sprawie sądowej o zamordowanie Kunitzera wyrok zapadł wczoraj o godz. 7 wieczorem. Jędrasa uniewinniono, a Szulca, który przyznał się, skazano na 15 lat ciężkich robót. Wyrok ten Szulc przyjął pogardliwie okrzykami rewolucyjnemi.

Powódź na Litwie. Z Mińska i Kowna donoszą, że rzeka Swisłocz i Willa wylały na ogromnej przestrzeni i w obu tych miastach wyrządziła olbrzymie spustoszenia. Ratowano się, jak kto mógł. Woda, pędząca z niepohamowaną siłą, zalewała mieszkania, podnosząc się do wysokości paru stóp w ciągu kilkudziesięciu minut. Nie było więc tyle czasu, aby ratować mienie, aby ubrać się nawet. Mieszkańcy w bieliźnie, niektórzy, jak wstali, w koszulach tylko, wybiegali na ulice, brnąc po kolana w wodzie.

Wylew morza w Belgii. Z Brukseli telegrafują: Fale morskie wyrządziły wczoraj na wybrzeżach belgijskich wielkie szkody. W Antwerpii zalały quai portowe i magazyny. Wieczorem woda powoli zaczęła ustępować. W Melsen woda przerwała tamy i zalała ląd $^3/_4$ mili w głąb. Wiele domów stoi aż pod dach w wodzie. Trzy kobiety utonęły, 10 osób, w tem dwie rodziny z 4 dziećmi, zaginęło bez śladu; sądzą, że również utonęły. W Ostendzie woda przerwała tamę. W porcie zatonęła łódź rybacka z 6 ludźmi załogi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Seweryna Tokarskiego z Przeworska do Kossowa i Mieczysława Mściwujewskiego z Kosowa do Przeworska.

Z Tow. im. Kopernika. We czwartek 15 b. m. o g. 6 wieczór odbędzie się w „Collegium phisicum“ wykład prof. Godlewskiego (młodszego) „o dziedziczności“.

Z Kółka historyków U. U. J. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Kółka historycznego U. U. J., odbytem 10 b. m., w miejsce ustępującego dotychczasowego prezesa został wybrany p. Józef Burmistrz, zaś na opróżniony wakutek tego urząd sekretarza p. Jadwiga Dyrych.

Omyłka druku. We wczorajszym artykule „Z za Oceanu“ zaszła pomyłka druku. Mianowicie niezapłacone skarbowi amerykańskiemu cło od obrazu Styki „Golgota“ wynosi **2000** dolarów, a nie 200 jak mylnie wydrukowano.

Ostatnie wiadomości.

— **Arcybiskup Stablewski przeciwko „Straży“.** Korespondent nasz z Poznania doniósł w ostatniej korespondencyi, że tylko kilku księży usłuchało pierwszego okólnika arcybiskupa Stablewskiego i złożyło urzędy swoje w Towarzystwie „Straż“. Dziś czytamy w poznańskim „Orędowniku“:

„Z Kościana donoszą nam, że ks. arcybiskup dr Stablewski wydał nowy okólnik do tych księży, którzy mimo pierwszego wezwania, nie złożyli dotąd urzędów w „Straży“. W pierwszym okólniku była tylko mowa o nieprzyjmowaniu, a nie piastowaniu urzędów w „Straży“. W drugim okólniku podnosi ks. arcybiskup dosłownie, że „konfrater, piastujący nadal urząd w „Straży“, dopuszcza się grzesznego nieposłuszeństwa wobec władzy duchownej. Skoroby konfrater trwał w tem grzesznem nieposłuszeństwie, w takim razie on (t. j. ks. arcybiskup) zastosuje przeciw niemu prawa kanoniczne“.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 marca.

Strejk drukarzy. Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu drukarzy uchwalono poprzeć strejk pomocników drukarskich, których żądań właściciele drukarń nie chcieli spełnić i rozpocząć od dnia dzisiejszego ogólne bezrobocie drukarzy. — Uchwała zapadła o godzinie 11 w nocy. Ponieważ jednak przez ogół wydawców dzienników była przewidywaną, przeto pospieszono się w redagowaniu artykułów, aby mogły być złożone i wybite jeszcze przed uchwałą o bezrobociu. Niestety, zanim zdążono oddać skład dziennikarski na maszyny, zapadła tymczasem uchwała, aby strejk rozpocząć. — Dziś rano nie wyszedł żaden z lwowskich dzienników.

Ze Lwowa telefonują dzisiaj po południu:

Ogólny strejk drukarski we wszystkich lwowskich drukarniach trwa dalej. Dzisiaj rano wyszedł tylko „Kuryer Lwowski“, bez ostatnich telegramów i ostatnich wiadomości, oraz „Dziennik Polski“, który miał przygotowany skład dnia poprzedniego. Po południu nie wyszło żadne pismo, z wyjątkiem urzędowej „Gazety Lwowskiej“, w zmniejszonym formacie.

Redaktorowie polskich pism tutejszych odbyli dzisiaj konferencyę i postanowili wydawać przez czas strejku jedno wspólne pismo w małym formacie pod wspólnym komitetem redakcyjnym. Pismo to będzie zawierać tylko telegramy i wiadomości bieżące, bez charakteru politycznego — Ten wspólny dziennik mają rozsyłać wszystkie wydawnictwa swoim prenumeratorom. — Dzisiaj wieczorem ma zapaść w tej mierze ostateczna decyzya. Pierwszy taki numer wyjdzie jutro o godz. 5 po południu.

Stypendya naukowe. Ministerstwo rolnictwa, w porozumieniu z galicyjskiem Towarzystwem gospodarskiem nadało stypendya po 500 koron pp.: Adamowi Baczyńskiemu i Maryanowi Stachurskiemu, asystentom lwowskiej Akademii weterynaryi, oraz p. Józefowi Zagai, sekretarzowi galicyjskiego Towarzystwa hodowli drobiu, celem zwiedzenia ważniejszych zakładów hodowli drobiu po za granicami kraju.

Raut prasy, który odbędzie się w sobotę 17 b. m. w lwowskiej Filharmonii, zapowiada się niezwykle świetnie. Weźmie w niej udział pani Korolewicz-Waydowa i p. Aleksander Bandrowski. P. Bandrowski odśpiewa między innemi nową kompozycyę autora opery „Pan Tadeusz“ p. Tomasza Wydżgi, do słów Maryi Konopnickiej: „Ty, coś walczył dla idei“. Pieśń ta, dedykowana przez kompozytora znakomitemu śpiewakowi, wogóle po raz pierwszy będzie wykonana na sobotnim raucie prasy. Ze względu na liczne zgłoszenia o bilety w amfiteatrze Filharmonii, komitet przypomina przy tej sposobności, że bilety te można już teraz nabywać u skarbnika Towarzystwa dziennikarzy polskich, p. Aleksandra Milskiego (ul. Akademicka l. 10).

Sprawa dzierżawy teatru lwowskiego omawianą być ma na jutrzejszem posiedzeniu Rady m. Lwowa.

Prawo publiczności. „Wiener Ztg“ ogłasza: Kierownik ministerstwa oświaty nadał prywatnemu liceum dla dziewcząt p. Maryi Zagórskiej we Lwowie na rok szkolny 1905/6 prawo publiczności i prawo wydawania rządowo ważnych świadectw dojrzałości.

Z politechniki. Drugi egzamin rządowy na wydziale budowy maszyn złożył p. Stanisław Wątorski, rodem z Krakowa.

Echa wiecu ruskiego. Przed kilku tygodniami odbyła się w sądzie karnym rozprawa przeciw kilku Rusinom, którzy po wiecu w Domu narodnym urządzili demonstracyę i wywołali zajście z policyą w ul. Trybunalskiej. Wyłączono wówczas sprawę Iwana Capiaka, akademika, który powołał na swą obronę kilku świadków, a odroczona przeciw niemu rozprawa toczyła się dopiero wczoraj. Trybunał uwolnił go od oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego, a zasądził za występek zbiegowiska na 5 dni aresztu z zamianą na 50 koron grzywny.

Rewolucya w Rosyi.

Rząd rosyjski rozpoczyna akcyę wyborczą od tego, że każe więzić kandydatów na posłów. Wobec tego i innych gwałtów rządu, cała akcya wyborcza zakrawa coraz bardziej na farsę, obliczoną jedynie na okłamywanie zagranicy. Zdaje się jednakże, że i pod tym względem nie dopnie ona celu.

(Telegr. „N. Reformy“ z 14 marca.)

Zebrania wyborcze

Częstochowa. Odbyło się pierwsze zebranie przedwyborcze stronnictwa narodowego. Mowcy dowodzili konieczności autonomii Polski z Sejmem w Warszawie.

Kalisz. Na zebraniach wyborczych wskazywano kandydatów na delegatów do wyborów

Ktoś rozlał jakiś płyn cuchnący na sali w czasie zebrania.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna oświadcza: Lwowskie „Słowo Polskie“ znowu powtarza powstałą w Polsce bajkę o zamiarze Rosyi popierania rozruchów agrarnych. Jesteśmy w możności nazwać wszystkie te wiadomości w najkategoryczniejszy sposób czczym wymysłem.

* * *

Tylko po rosyjsku.

Mińsk. Dyrekcyom zakładów naukowych polecono żądać od młodzieży, aby w szkole porozumiewała się między sobą wyłącznie w języku rosyjskim.

Pogłoski o amnestyi.

Petersburg. „Strana“ donosi: Sprawa amnestyi zbliża się do rozstrzygnięcia. Amnestya ta ma być rozciągnięta na wszystkich przestępców politycznych i prasowych, z wyjątkiem osób, oskarżonych o organizacye i udział czynny w powstaniu zbrojnem. — Nie rozstrzygnięto jeszcze sprawy, czy amnestya będzie ogłoszona przed otwarciem Dumy, czy też projekt jej będzie złożony do zatwierdzenia Dumie i stanie się w ten sposób pierwszym aktem przedstawicieli narodu.

Wrzenie w Petersburgu.

Petersburg. Panuje tu znowu **wielkie wzburzenie.** Posterunki policyjne wzmocniono. Banki i kasy publiczne zostają pod ochroną wojska. Na przedmieściach przyszło w ostatnich czasach do **krwawych starć.**

Heroldowie.

Petersburg. „Słowo“ donosi, że otwarcie Dumy państwowej będzie wielce uroczyste. Na dwa dni przed otwarciem Dumy po ulicach konni heroldowie będą obwieszczali o wydarzeniu tem ludności. W innych wielkich miastach również obwieszczą o otwarciu Dumy heroldowie.

Witte i Durnowo.

Berlin. „Russische Korrespondenz“ ogłasza następujące opowiadanie pewnej wysoko postawionej pani rosyjskiej o rozmowie z Wittem i Durnowem. Pani ta udała się do Wittego, aby prosić go o uwolnienie z więzienia aresztowanego adwokata Kalmanowicza. W ciągu rozmowy powiedziała ona Wittemu: Nie rozumiem, jak wasza ekscelencya może ścierpieć obok siebie takiego łotra, jakim jest Durnowo. Na to odpowiedział Witte: Trudno! Durnowo posiada tak nieograniczone zaufanie cara, że gdyby zechciał, **mógłby mnie nawet powiesić.** Nie uzyskawszy nic u Wittego pani pojechała do Durnowa, który przyjął ją o godzinie 11 w nocy. Gdy apelowała do jego miłosierdzia i dobrego serca, Durnowo zawołał: „Nie jestem przecież dyrektorem Towarzystwa dobroczynności, lecz ministrem wielkiego państwa“. Na uwagę, że jak uczy historya, teroryzm nigdy nie wydawał dobrego rezultatu, Durnowo odpowiedział: „Działo się to z tej przyczyny, że stosowano go w niedostatecznej mierze. Moja polityka jest jasna i każdy ją zrozumie. Będę wywierał w państwie **taki teroryzm, że i wnuki obecnego pokolenia jeszcze go pamiętać będą**“.

Sprawa Banku państwowego.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Wiadomość dzienników o reformie Banku państwowego jest nieuzasadnioną. Tak samo nieuzasadnioną jest wiadomość, jakoby rząd pertraktował z grupą kapitalistów zagranicznych w sprawie odstąpienia Banku państwowego Towarzystwu akcyjnemu.

Rabunki.

Petersburg. Wczoraj wieczorem uzbrojona banda **obrabowała kasę monopolu wódczanego.** Banda uciekła, strzelając podczas ucieczki.

List Spirydonownej.

Tambow. Prokuratorya przeprowadziła śledztwo, co do głównej sprawy Spiridonówny, aby wytocyć proces „Rusi“ o autorstwo „fikcyjnego“ listu. Śledztwo jednak wykryło, że list taki pisała rzeczywiście Spirydonówna do matki nie wymieniła w nim jedynie nazwisk obu bohaterów Abramowa i Zdanowa, ponieważ nazwisk ich nie znała. **Prawdziwość faktów została stwierdzoną.**

Reakcya.

Kazań. Aresztowano tu z polecenia ministerstwa sprawiedliwości sędziego pokoju Kurpjanowa, kandydata do Dumy.

Wyrok śmierci.

Czyta. Niedopuszczono do rozprawy obrońców dyrektora szkoły realnej Okuńcewa, doktora Szyngmana i Mirskiego. Pomimo, że prokurator wojskowy Siergiejew cofnął oskarżenie Szyngmana i Mirskiego o czyny podlegające karze śmierci, sąd wojenny wymierzył tę karę wszystkim trzem oskarżonym.

Zwycięstwo Niemców.

Dorpat. Przy wyborach do rady miejskiej Niemcy odnieśli zwycięstwo nad Estończykami, których wybrano tylko 13 na 72 radnych. — Przepadli przy wyborach wszyscy ci, co podpisali głośny protest przeciw okrucieństwom wojsk, które z baronami niemieckimi na czele uśmierzali Estonię.

Prawo wyborcze dla kobiet.

Helsingfors. Senat uchwalił równocześnie z zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania przyznać prawo wyborcze również **kobietom.**

Złe widoki.

Paryż. Mianowanie posła Doumerguea ministrem handlu szanse nowej pożyczki rosyjskiej bardzo obniżyły. Doumergue jest bowiem zdeklarowanym przeciwnikiem dalszych pożyczek rosyjskich we Francyi. Wobec tego koła finansowe zajęły znów w tej sprawie bardzo rezerwowane stanowisko a zrealizowanie pożyczki stało się wprost wątpliwem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 14 marca.

Londyn. Z Tokio donoszą, że Izba posłów japońskiego parlamentu przyjęła projekt ustawy o dwuletniej służbie wojskowej.

Księża przeciwko arcybiskupowi.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ donoszą z Berlina: Przeciwko znanemu okólnikowi arcybiskupa Stablewskiego, zabraniającemu księżom przyjmowania urzędów w Towarzystwie „Straż“, założył jeden z prałatów poznańskich protest w Rzymie. Do protestu tego przyłączyło się dwóch prałatów galicyjskich jako rzeczoznawców.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Baron Fejervary przyjął wczoraj deputacyę wyborców w liczbie 150 z okręgu Nowy Peszt. Wyborcy prosili węgierskiego premiera, aby w imię dobra ludu starał się o przywrócenie normalnych stosunków na Węgrzech. Fejervary w dłuższej przemowie dziękował za wyrażone sympatye dla niego i zapewnił, że rząd w uwzględnieniu ducha czasu i postępu przystąpi do reformy wyborczej na podstawie powszechnego prawa głosowania. Fejervary oświadczył, że jako generał patrzył własnemi oczami na to, jak lud przelewał krew na polach bitwy, ludowi temu należy więc dać powszechne prawo głosowania. Następnie polemizował premier z zapatrywaniami Apponyego i wyrzekł znaczące słowa: „Zakłócenia spokoju publicznego żadną miarą nie ścierpię; niech się dzieje co chce“.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ doniósł, że władze wojskowe żądają od węgierskich oficerów rezerwowych — zobowiązania podoficerskiem słowem honoru co do dalszego zachowania się na wypadek nowych zawikłań wewnętrznych. Węgierskie Biuro korespondencyjne oświadcza, że wiadomość ta jest w zupełności nieprawdziwą.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. Kossuth zachorował ciężko na serce. W nocy dostał silnego ataku, nad ranem stan jego polepszył się nieco.

Osamotniony.

Berlin. Dzienniki zwracają uwagę na końcowy stęp mowy, jaką cesarz Wilhelm wygłosił do rekrutów w Wilhelmshafen. Cesarz powiedział w tym ustępie: Jeżeli zawsze pałać będziemy prawdziwą miłością i ufnością ku Bogu, możemy spokojnie spoglądać w przyszłość i stawić czoło niebezpieczeństwom, nawet gdyby cały świat zwrócić się miał przeciwko nam.

Nowy gabinet serbski.

Belgrad. Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydyum i wojna Grujcz, sprawy zagraniczne Antonicz, sprawy wewnętrzne Pavicevicz, wyznania L. Stojanovicz, sprawiedliwość Pecicz, gospodarstwo Draskovicz, budowle Todorowicz oraz tymczasowo tekę handlu.

Starcia w Macedonii.

Belgrad. Z Saloniki nadeszła wiadomość, że we wsi Drenowar (wilajet monastyrski) przyszło do starcia między bandą serbską, liczącą 13 ludzi, i wojskiem tureckiem. W starciu 6 Serbów padło, 3 wzięto do niewoli, a 4 uciekło. Także po stronie tureckiej mają być znaczne straty.

Katastrofa pod ziemią.

Praga. Rada miejska uchwaliła z powodu katastrofy kopalnianej w Courrières we Francyi wyrazić kondolencyę konsulowi francuskiemu w Pradze i wręczyć mu 500 K na rzecz pozostałych po ofiarach.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 14 marca.)

Wiedeń. Po odczytaniu interpelacyj przystąpiono do porządku dziennego.

Reforma wyborcza.

Prezydent ministrów **Gautsch:** Kto uważnie śledził za przebiegiem dotychczasowej dyskusyi, nie może zapoznawać, że prawie wszyscy mowcy oświadczyli się za koniecznością reformy wyborczej i że przeważająca większość posłów oświadczyła się za zasadniczą myślą, na której się opiera rządowe przedłożenie. Skonstatowanie tego wydaje mi się koniecznem nie tyle dla przedstawienia historycznej prawdy, ile w celu przedstawienia w należytem świetle przyszłej taktyki przeciwników reformy. Naturalnie podniesiono także przeciw rządowi cały szereg zarzutów i — dziwna rzecz — przytoczono tu najrozmaitsze regestry, aby udowodnić, jak nieodpowiednim na teraz i jak zgubnym jest projekt, który rząd przedłożył. Na te zarzuty odpowiem jeszcze szczegółowo. Minister odpowiada przedewszystkiem pierwszemu mowcy „contra“ drowi Grabmayrowi, który między innemi zarzucił rządowi, że przez swoją reformę wyborczą popiera czynniki demagogiczne. Jest to dla rządu urzędniczego zarzut istotnie ciężki, na który rząd może to tylko odpowiedzieć, że najważniejszym środkiem do zwalczania demagogii jest polityczne wychowanie mas, i to ma na celu projektowana reforma. Jeżeli dr Grabmayr zarzuca rządowi, że uczynił wszystko możliwe, co się dało, dla stronnictw radykalnych, to w tem leży przecież jawna sprzeczność, jeżeli rządowi także się zarzuca, że nie przedkłada równocześnie projektu o równem prawie głosowania dla kobiet i czynnie służących żołnierzy.

Oświadczył także poseł Grabmayr, co przyjmuję z wdzięcznością do wiadomości, że jest zwolennikiem reformy wyborczej, na powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawie głosowania opartej, ale także za sprawiedliwem stopniowaniem prawa głosowania, nie podał jednak nic bliższego, jak sobie to wyobraża? I jeżeli zakończył swe przemówienie okrzykiem, że moja reforma wyborcza jest martwą i niech żyje inna reforma, widocznie na myśli miał tę reformę, którą sam sobie wyobraża. Otóż życzę temu panu długiego i szczęśliwego życia, aby doczekał się załatwienia swojej reformy wyborczej (Żywa wesołość).

Minister polemizuje następnie z wywodami posła Sylwy-Tarouca, który oświadczył, że już po zaprowadzeniu V kuryi nie można było powstrzymać sprawy powszechnego prawa głosowania, sądził jednakże, że należałoby to uczynić na podstawie organizacyj zawodowych. Myśl ta nie jest nową, ale zwracam uwagę, że nie wszystkie klasy zawodowe są zorganizowane i że posiadamy bardzo wiele klas bez organizacyi. Proszę tylko pomyśleć, że adwokaci, lekarze, notaryusze, średni i niżsi urzędnicy państwowi i gminni, urzędnicy prywatni, średni i niższy kler, nauczyciele, finansiści i t. d. podnieśliby przecież pretensye do odpowiedniej reprezentacyi. Powstawałyby wieczne skargi i ciągłe zmiany. Nie chcę przez to obniżać znaczenia organizacyj zawodowych, ale nie widzę na razie żadnego środka na doprowadzenie do takich organizacyj, aby cały naród znalazł reprezentacyę w parlamencie. Obawiam się nawet, że wtedy wytworzyłby się pewien rodzaj reprezentacyi stanowej, w której interesy zawodowe, a nie myśl państwowa znalazłaby wyraz (Potakiwania), a konstytucya spoczęłaby na chwiejnych podstawach.

Minister mówi następnie o zarzucie, że nowa reforma wyborcza zamyka bramy parlamentu dla konserwatystów, a otwiera je tylko dla radykałów. Moi panowie, rzut oka na parlament z powszechnem prawem głosowania zaprzecza temu kategorycznie. Nowa reforma przez odpowiedni rozdział okręgów wyborczych postara się o to, aby element konserwatywny nie został usunięty przez radykałów. Przeszkodzi temu także skład okręgów miejskich i rozdział między okręgami miejskiemi a wiejskiemi. Hr. Sylva-Tarouca oświadczył także, że reforma wyborcza może iść w parze tylko z reformą konstytucyi w tym duchu, aby kompetencya Rady państwa została ograniczoną i sprawy przekazane zostały sejmom. Czy w tym wypadku nie należałoby się obawiać, że właśnie narodowościowe zamiast w jednem, musiałyby wybuchnąć w wielu miejscach? (Potakiwania).

Poseł Pacher: W siedmnastu!

Prez. min. Gautsch: Tam walki zaznaczyłyby się jeszcze silniej, a możliwość pośredniczenia byłaby jeszcze trudniejszą, niż tu w tej Izbie. Podniesiono także zarzut, że cała reforma leży tylko w interesie jednego stronnictwa, a mianowicie socyalistów. Jest dziwnem, że wogóle nie można sobie wyobrazić, aby rząd, a przedewszystkiem rząd urzędniczy, mógł przedkładać ustawy dlatego tylko, że uważa je za pożyteczne i leżące w interesie państwa. Zawsze słyszy się podobne zarzuty przeciw rządowi. Proszę przecież przypomnieć sobie, że całe ustawodawstwo dla ochrony robotników, główny postulat socyalistów, nie znalazł nigdzie silniejszego poparcia, jak właśnie u konserwatystów tej Izby. (Potakiwania). Nikomu nie wpadło wtedy nawet na myśl czynić konserwatystom zarzutu, że czynili tak dlatego, ponieważ zostawali w sojuszu z socyalistami. Podnoszę to wyraźnie, bo chcę otwarcie wystąpić przeciw bajce i zarzutom, czynionym rządowi w tym kierunku. Rząd nie ma żadnych stosunków ze socyalistami. (Smiechy).

Możecie się, panowie, śmiać albo nie (Rozmaite wykrzykniki). Byłoby, moi panowie, lepszem i bardziej godnem poważnego polityka, aby mógł to, co twierdzi, także udowodnić. (Potakiwania),

Pos. Pernerstorfer: Niech przytoczą cień dowodu!

Prez. Gautsch: Kto mnie zna, wie, że dzieli mnie bardzo głęboka przepaść od zapatrywań tej partyi.

Pos. Stein: Wszak pochód z 28 listopada dowodzi czegoś innego.

Pos. Schuhmayer: Dlaczego nie przychodzą chłopi, aby dowieść czegoś innego?

Prez. Gautsch: Pierwszy mowca Koła polskiego życzy sobie wprawdzie także demokratycznego prawa wyborczego, odrzuca jednakże przedłożenie, gdyż nie zawiera ono równego prawa wyborczego, a oprócz tego daje Niemcom uprzywilejowane stanowisko. (Potakiwania). Powiedział on, że narody nie-niemieckie zrozumiały tę reformę w tym kierunku, iż są mniej warte i są tylko połowicznymi obywatelami państwa. Moi panowie! Taki zarzut uczyniono reformie wyborczej, która powiększa liczbę reprezentantów słowiańskich w parlamencie, a także i liczbę mandatów z Galicyi. Ta okoliczność nie może przecież nadać reformie wyborczej cechy krzyczącej krzywdy dla narodów słowiańskich. Nowa reforma wyborcza musiała się zastosować do istniejących stosunków i nie mogła powyrzucać istniejących już reprezentacyj krajów. To, co przeszło do historyi, musiało być szanowanem. Jeżeli jednak mimo tego liczba mandatów słowiańskich została powiększoną, to przecież nie można zarzucać projektowi rządowemu, że upokorzył narody słowiańskie. (Potakiwania). Szanowny mowca Koła polskiego zwrócił się dalej do rządu z zapytaniem, czy reforma wyborcza ma być może karą za to, że Koło broniło zawsze konieczności państwowych?

Głosy: To jest obowiązkiem.

Prez. Gautsch: Na to zapytanie odpowiem podobnie zapytaniem, czy państwo nie objawiało zawsze w dostatecznej mierze życzliwości (potakiwania i brawa) i czy rozwój tego królestwa w ostatnich lat dziesiątkach nie jest najlepszym dowodem, że państwo wobec Galicyi nie pozostało niewdzięcznem. (Rozmaite okrzyki i brawa, Prezydent Izby prosi o spokój).

Przychodzę teraz do zarzutu, stawianego przez agraryuszów. Już raz oświadczyłem, że nie jest zamiarem rządu, jakimkolwiek czynnikom, utrzymującym państwo, uczynić niemożliwem wejście do nowego parlamentu. Rząd dał najlepszy tego dowód przez odpowiednie oddzielenie miast od wsi.

„Co się tyczy liczby mandatów, — rzekł br. Gautsch — **to proszę cyfry zawarte w przedłożeniu rządowem uważać tylko za propozycyę, a rząd chętnie będzie gotów zgodzić się na słuszny kompromis w tej sprawie.**

Poseł Praszek: To co innego!

Prez. Gautsch polemizuje potem z wywodami Pergelta, który sam przyznał, że wedle istniejących ustaw wyborczych przy utrzymaniu kuryj Niemcy są skazani na politykę sojuszów, dopatrzył się zaś w przedłożeniu braków głównie dlatego, bo zmienia się stosunek cyfrowy między Niemcami a Słowianami. Rząd nie miał zamiaru nikogo uprzywilejować, a zasady nowego prawa zawierają także znaczne korzyści dla Niemców, albowiem projekt ustawowo raz na zawsze i wobec najrozmaitszych ewentualności politycznych zapewnia Niemcom ich stan posiadania. (Rozmaite wykrzykniki). Jeżeli się zważy, że — jak się dr Pergelt wyraził — Niemcy mają teraz przy każdorazowych wyborach trudną walkę i pewna liczba ich mandatów jest zagrożoną, to należy przyznać, że projekt rządowy jest korzystnym pod względem zabezpieczenia narodowości niemieckiej. Ale i tu chętnie gotowi jesteśmy słuszne życzenia Niemców o ile możności uwzględnić.

Z wdzięcznością wita minister przemówienie Mengera, który wskazał na konieczność porozumienia się Niemców i Czechów. Jeżeli tak ważne dzieło dla całej Austryi ma przyjść do skutku, to powinny ustać małostkowe spory o większą lub mniejszą liczbę mandatów. Rząd uczyni wszystko, aby przeprowadzić reformę, która leży w interesie państwa. W szeregu zarzutów, stawianych przeciw reformie wyborczej, do niepojętych wprost należy zarzut, że naraża się na szkodę wpływ kościoła katolickiego w państwie, tak wyłącznie katolickiem, jak Austrya. Również dziwne, że poruszono także wpływ, jaki wywrze reforma na politykę zagraniczną. Nie wątpię wobec tego, że w dalszych rozprawach znajdzie się także jakiś artysta-malarz, który także inne niebezpieczeństwa panom tu przedstawi.

Z rozmaitych uwag, jakie czytałem w tej sprawie, w szeregu nie austryackich pism niemieckich, wnoszę, że w kołach, stojących poza tą Izbą, panowała jakoby obawa, że nowa Izba nie będzie już miała tych sympatyj dla dotychczasowych sojuszów, jakie ma obecna Izba. Polityka sojuszów monarchii ma głęboką podstawę w potrzebie pokoju, jaką odczuwają narody i we wspólnych interesach połączonych mocarstw, tak, że zmiana Izby poselskiej nie pociągnie za sobą zmiany w tej polityce, która pozostanie nietkniętą. Polityka ta została także w innych krajach nienaruszoną, mimo rozmaitych metamorfoz parlamentarnych. Właśnie nowa Izba nie powinna zrywać węzłów, odpowiadających wspólnym, naturalnym interesom, o ile to będzie leżało w jej kompetencyi. Takiego zamiaru nie mogę przypuścić u żadnej większości tej Izby, jakąkolwiek ona będzie.

Zresztą przypuszczenie takie możnaby zrobić jeżeliby się miało wogóle sąd jakiś o przyszłej większości. Ta większość jest dla nas wszystkich zagadką. Narodowo jednolitej większości w tej Izbie nigdy nie będzie, lecz będzie większość, skombinowana z rozmaitych grup, których zapatrywań dzisiaj jeszcze nikt znać nie może. W jakikolwiek sposób owa większość przypadnie, mamy prawo przypuszczać, że nie będzie się ona zwracała przeciw polityce państwa, przeciw interesom państwa i zarzut taki jest nieuzasadnionym.

Panowie! — W ciągu wywodów dzisiejszych wyrzekłem słowo kompromis. Nie chcę zaprzeczać, że jeżeli w tej Izbie co do konieczności reformy istnieje zgoda i jeżeli nie ma się już wracać do starego systemu wyborczego, jeżeli system powszechnego prawa wyborczego został już przez Izbę uznany, to istnieją różnice nie jakościowe, lecz ilościowe, a wtedy nikt nie będzie się czuł dosyć silnym, aby przyjąć na siebie odpowiedzialność za udaremnienie wielkiej reformy politycznej, uznanej za nieodzowną.

Któżby zechciał przyjąć odpowiedzialność za przesilenie, które z tego bezwarunkowo musiałoby wyniknąć? Miejcie panowie na względzie sytuacyę w Austryi i wokoło niej; odpowiedzialność byłaby zbyt wielką (Rozmaite wykrzykniki). Również rząd świadomy jest tego, że chwila obecna jest bardzo poważną i czuje obowiązek zrobienia wszystkiego, co leży w jego siłach, aby wszystkim stronnictwom umożliwić udział w tem wielkiem dziele reformy parlamentarnej.

Dlatego celem zwalczania nastręczających się jeszcze trudności, rząd będzie trzymał dla stronnictw otwartą drogę kompromisu, który jest podstawą życiową całego procesu konstytucyjnego. W stosownej chwili wystąpi rząd ewentualnie sam z propozycyami, które uwzględnią wyrażone życzenia i obawy stronnictw (wykrzykniki) i które będą stosowne do utworzenia słusznej podstawy dla wzajemnego wyrównania rozmaitych pretensyj. Do takiej roli pośredniczącej rząd czuje się tem bardziej powołanym, że zależy mu na tem, aby w żadnem stronnictwie nie wywołać rozgoryczenia, że uniemożliwiono mu udział w tej wielkiej reformie parlamentu austryackiego.

A teraz, Szan. panowie, po rozpatrzeniu najważniejszych zarzutów podniesionych przeciw projektowi rządowemu, chciałbym pozwolić sobie wskazać jeszcze na to, że przy wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego nigdzie nie brakło głosów Kasandry, które przepowiadały upadek.

Te obawy mogły wyniknąć z uczucia patryotycznego, ale sądzę, że również i u nas się one nie spełnią, tak, jak to było gdzieindziej. (Minister przytacza przepowiednie, jakie czyniono w Niemczech, gdy tam zaprowadzić miano powszechne prawo głosowania). Po tych doświadczeniach mogę twierdzić, że dotychczas zawsze rozszerzenie praw politycznych połączone było ze zwiększeniem się sił i potęgi ludów w państwie. Powołuje się do życia wielkie siły ludu i wywołuje się w nim świadomość państwową i to w tych jego warstwach, do których ta świadomość jeszcze nie dotarła.

Rządowi samemu daje powszechne prawo głosowania pewność, gdyż wie, że prądy, które w ludzie mają znaczenie, znajdują także wyraz w parlamencie. (Oklaski.) Dlatego niechaj nas nie przerażają smutne proroctwa, któreśmy tutaj słyszeli, nie obawiajmy się osłabienia Austryi przez tę reformę, przeciwnie, złączy ona lud ściślej z interesami ojczyzny (oklaski) a parlament oprze na nowym fundamencie równego głosowania i uzna go wobec burz przyszłości...

Pos. Stein: Są to same frazesy i szwindle.

Prez. Gautsch: ...i uczyni parlament silnym wobec wszelkich prób zniszczenia jego sił żywotnych.

Pos. Stein: Niema sprawiedliwości! (Prezydent Izby dzwoni i prosi o spokój).

Prez. Gautsch: Ze spokojem mogę więc powiedzieć, że kto głosuje za owem prawem wyborczem, ten jest za ugruntowaniem naszych instytucyj parlamentarnych...

Pos. Stein: Pan wyciągnął osobiste korzyści z tej niesprawiedliwości. (Prezydent Izby przywołuje pos. Steina do porządku).

Pos. Stein: Ekscelencya Gautsch wyciągnął osobiste korzyści z tej niesprawiedliwości.

Prezydent Izby przywołuje powtórnie pos. Steina do porządku.

Prez. Gautsch: tego spodziewam się po nowej reformie wyborczej w Austryi (żywe oklaski i brawa).

Pos. Ryba wykazuje braki przedłożenia, jako to: nierówności pod względem rozdziału mandatów między pojedyńcze kraje i narodowości.

Następnie przemawiali posłowie Schraffl i Beurle.

Daszyński przemawia wobec bardzo licznego audytoryum, polemizuje z mowcami Koła polskiego Dzieduszyckim i Abrahamowiczem (z jego wywodami przy wniosku o krwawe zajścia w Ladzkiem). Mowca podnosi, że stronnictwa obywatelskie niesłusznie posądzają socyalistów, jakoby oni mało przykładali uwagi do narodowości. Najwięksi luminarze międzynarodowego socyalizmu, jak Marx i inni, oświadczyli się za narodowościową autonomią.

Godzina 3 po południu, Daszyński mówi dalej.

Mowa Gautscha.

Wiedeń. Podczas mowy Gautscha poseł Stein ustawicznie krzyczał i czynił ciągłe zarzuty. — Między innemi krzyknął Stein do Gautscha: „Pan, jako kurator Theresianum, wyrobiłeś wolne miejsce dla swego syna!“ Krzyczał potem: „Korrupter Minister! Abzug!“ i t. d. — Prezydent Vetter udzielił Steinowi nagany.

Wiedeń. Mowę bar. Gautscha przerywał często okrzykami poseł wszechniemiecki Stein. Gdy Gautsch zwrócił się przeciwko zarzutom hr. Dzieduszyckiego, mianowicie przeciwko twierdzeniu, jakoby reforma wyborcza była pewnego rodzaju karą dla Galicyi, która zawsze tak popierała potrzeby państwa, Stein zawołał: „Płaciliśmy przecież za to!“ Bezpośrednio potem i Gautsch oświadczył, że w zamian za ofiary Galicyi rząd chętnie ją popierał i wyświadczał jej dobrodziejstwa.

Mowę Gautscha żywo komentują w polskich kołach poselskich.

Nowy klub czeski.

Wiedeń. Prawno-państwowy i narodowo demokratyczny klub czeski połączyły się w jeden klub pod nazwą: „Klub prawno-państwowy, związek niezawisłych posłów czeskich“. — Do klubu w charakterze hospitantów przystąpili na razie posłowie młodoczescy Placek i Udrzal.

Prace Izby poselskiej.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że między 2 a 5 kwietnia Izba posłów rozejdzie się na ferye świąteczne, a zbierze się ponownie 24-go kwietnia.

Wiedeń. Komisya dla nietykalności poselskiej wybrała przewodniczącym dra Sylvestra, jego zastępcą posła Slamę.

Mowcy Koła polskiego.

Wiedeń. Z Koła polskiego przemawiać będą jeszcze w sprawie reformy wyborczej Abrahamowicz i Petelenz, a także jeszcze ktoś trzeci, który odpowie na dzisiejszą mowę Daszyńskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Wadowic.

Wszystkim tym, którzy podczas pożaru naszej fabryki tutek papierowych w akcyi ratunkowej czynny udział brali, przez co fabryka papieru od grożącego zniszczenia zupełnie nienaruszoną została, a w szczególności dzielnej straży ogniowej wojskowej, jak i ochotniczej, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Fabryka papieru, tektur i woreczków papierowych Lask, Mehrländer i Spółka w Wadowicach.

Panna pisząca na maszynie, z 2-letnią praktyką biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **S. N.** przyjm. Adm. „N. Reformy". 1256 1 8

Do sprzedania

dom piętrowy z ogródkiem w najzdrowszej części miasta, z dużemi frontami pod budowę. Wiadomość od 10 do 2, Kleparz 12. 1254 1 8

Trzy pokoje z kuchnią, umeblowane, **do wynajęcia** od kwietnia. Łobzowska 31, lewy parter. 1253 1 3

Poszukuję

lepszej **panny służącej**, znającej się na szyciu i gospodarstwie domowem. Posada do Lwowa na bardzo korzystnych warunkach. — Zgłoszenia: Kraków, ul. Czysta l. 13. 1259 1 2

Folwarczek 20-morgowy w Piaskach Wielkich, w pow. podgórskim, **do sprzedania. Wydzierżawię** kilka morgów gruntu w Podgórzu, razem lub oddzielnię parcelami. **Parcele** budowlane **do sprzedania** przy ul. Kopernika w Podgórzu. — Wiadomość u Karola BREUERA w Podgórzu. 1252 1 6

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 1086 10 0

Syn obywatela z Królestwa, liczący lat 23, ze średniem wykształceniem, posiadający świadectwo górnicze, poniekąd obznajomiony z gospodarstwem, poszukuje praktyki rolniczej. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1255**. 1255 1 6

Darmo! Darmo! Darmo!

Już lat trzy, odkąd wychodzi pismo „Interes" **wiele osób otrzymuje posady, znachodzi kupców, dzierżawców, potrzebną służbę, rozmaite korzystne wiadomości itd. itd.** Prenumerata roczna wynosi 10 koron, półroczna 5 koron. Na żądanie numer okazowy. Redakcya i Administracya „Interesu" **Kraków, ul. Szewska l. 15.** 1231 8 8

R + HR. desek jodłowych i sosnowych

szerokości 12 i 14 cm., a grubości 20, 26, 40 i 45 mm. **poszukuje się do kupna** za gotówkę.

Lothringer Dampfbautischlerei, Ueckingen a. d. Mosel, vorm. Iacob Schneider. 1248 1 6

Agenci

biegli w języku niemieckim, potrzebni do popłatnego przedmiotu. Ci, którzy się zajmują sprzedażą losów, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **„Merkur", Brünn**, Neugasse 30. 1248 1 10

Skład Dywanów J. Blühbauma

Dietla 77,

sprzedaje **dywany perskie** po dawnych cenach, mimo podwójnie od 1 marca podwyższonego cła, gdyż przewidując to podwyższenie, sprowadził **wcześniej** cały transport 1258 1 8

Dywanów perskich

wprost z Tyflisu,

ażeby szan. Publiczność nadal korzystać mogła z cen poprzednich.

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49×35 cm., 44 struny, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Tylko wprost za pośrednictwem mej firmy do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K; nuty po 20 h za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 8·—, 4·50, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. Wysyła za zaliczką Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad
Brüx Nr 1107 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 365 9 10

Do sprzedania Kredens i kilka mebli mahoniowych (ant.). Mikołajska 5, I p., „Praca". 1157 3 3

Objady i kolacye

wydaje **pensyonat Ukraina, ulica Karmelicka 40**, I p., na miejscu i na miasto po przystępnych cenach. 1004 8 0

Kamienica I piętrowa

z suterenami i oficyną z morgowym ogrodem i dwoma placami budowlanemi, blisko c. k. sądu obwodowego, gimnazyum i klasztoru OO. Karmelitów, w najzdrowszej części miasta t. j. przy ul. Trybunalskiej wyższej w Wadowicach, budynek podatny jako plac pod okazałą kamienicę przy placu Kościuszki i budynek z stopami i ogrodem położony nad rzeczką Choczenką przy ul. Marcina Wadowity również w Wadowicach, z wolnej ręki **do sprzedania** razem lub osobno. Bliższej wiadomości udzieli właścicielka Józefa Dworakowa w Wadowicach, ul. Trybunalska wyższa l. 175. 1113 3 3

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

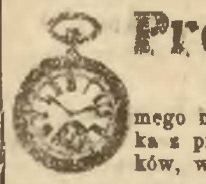
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 66 88 0

Do większego biura z rozgałęzioną rachunkowością potrzebny jest zdolny

pomocnik buchaltera

pracujący biegle i samodzielnie, któryby także korespondencyę umiał załatwić. Znajomość stenografii pożądana. Zgłoszenia z odpisami świadectw dotychczasowej praktyki, podaniem referencyi i wymagań przyjmuje Admin. „Nowej Reformy" pod 1211. 1211 2 2 (Ustnych wyjaśnień nie daje żadnych).



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 366 27 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

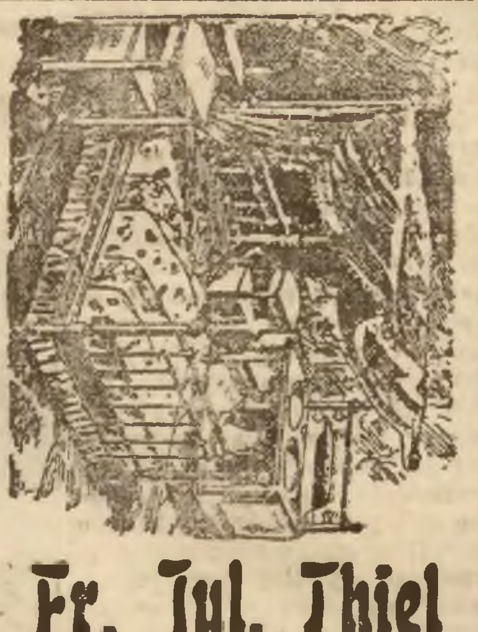
Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie do nabycia w aptece Wiszniewskiego.** 950 8 38



Fr. Jul. Thiel

mosiężne meble

tylko własnego wyrobu.

Wiedeń, VII., Mondscheingasse 4.
Telefon 801.

Cennik mały za darmo, wielki za 2 K, które strąca się przy zamówieniu. 1028 5 10

POSADZEK

DĘBOWYCH wraz z kompletnem ułożeniem dostarcza 1094 3 10

ODDZIAŁ DRZEWNY firmy **LANGROK** (Kraków, Basztowa 27.)

Żądajcie

Cailler'a

SZWAJCARSKIEJ CZEKOLADY MLECZNEJ

NAJWIĘKSZY ODBYT NA ŚWIECIE

Ogłoszenie.

We czwartek **dnia 29 marca 1906 r.** odbędzie się w sali Rady gminnej w Andrychowie o godzinie 5 po południu

XXX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie

z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie sprawozdania z lustracyi Związku Stowarzyszeń zarob. i gosp. we Lwowie i oświadczenie Rady nadzorczej co do jej wyniku.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1905.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum dla Dyrekcyi za rok 1905.
5. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1905.
6. Zatwierdzenie uchwały Rady nadzorczej dotyczącej wypłaty kwoty 6000 koron katolickiemu Stowarzyszeniu Ochronki w Andrychowie.
7. Wybór 3 członków Rady nadzorczej na 3 lata (§ 24 statutu).
8. Zatwierdzenie wyboru 1 członka zastępcy dyrektora na 2 lata.
9. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej (§ 48 ustęp i) statutu).
10 Wnioski członków na czasie i ważnie zgłoszone.

Sprawdzone rachunki w myśl § 76 statutu będą wyłożone członkom do przejrzenia w biurze Stowarzyszenia od 21 do 29 marca b. r.

UWAGA: Uprawnieni do brania udziału w Walnych Zgromadzeniach są tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę 10 złr. i przystąpili do Stowarzyszenia najmniej na pół roku przed Walnem Zgromadzeniem (§ 38 statutu). Niečzłonkom wstęp wzbroniony. 1250

Z RADY NADZORCZEJ
Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie
z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.

W Andrychowie, dnia 12 marca 1906 r.

Ks. kan. Wawrzyniec Solak prezes. *Herman Enoch* sekretarz.

OSAN

znakomity 708 4 8

środek do zębów

jako woda do ust K 1·76 — Jako proszek do zębów 88 h.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I., Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, perfumeryach i t. p.



Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyj.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzezin, Szczakowej. 215 31 50

IX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Tow. zal. i oszczędn.

„Własna Pomoc" w Krakowie

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się **w niedzielę 1 kwietnia 1906** o godz. 11 przed południem w lokalu Towarzystwa (Grodzka 32) z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za r. 1904.
2) zatwierdzenie sprawozdań rachunkowych i bilansów, oraz rozdział zysku sekcyi IV.
3) Sprawozdanie z odbytej lustracyi sądowej.
4) Wnioski i interpelacye członków.

X. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Tow. zal. i oszczędn.

„Własna Pomoc" w Krakowie

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się stosownie do § 25 statutu **w niedzielę 1 kwietnia 1906** o godz. 12 w południe w lokalu Towarzystwa (Grodzka 32) z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za r. 1905.
2) Zatwierdzenie sprawozdań rachunkowych i bilansów, oraz rozdział zysku Sekcyi V.
3) Wybór uzupełniający 6 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
4) Wnioski i interpelacye członków.

XI. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Tow. zal. i oszczędn.

„Własna Pomoc" w Krakowie

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się **w niedzielę 1 kwietnia 1906** o godzinie 4 tej po południu w lokalu Towarzystwa (Grodzka 32) z następującym

Porządkiem dziennym:

Dobrowolne rozwiązanie Towarzystwa i likwidacya. 1257

Na powyższe Zgromadzenia zaprasza się szan. Członków z tem, iż w razie niedojścia do skutku któregokolwiek z tych Zgromadzeń dla braku statutem przepisanego kompletu (§ 27), następne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 8 kwietnia 1906 o tejsamej godzinie i z tymsamym porządkiem dziennym, a Zgromadzenie to drugie będzie mogło ważne powziąć uchwały bez względu na ilość reprezentowanych udziałów. *Dyrekcya.*

Fortepian krótki, prawie nowy, **kasa Wertheimowska**, szafy i inne meble z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Pędzichów 15. 1259 2 5

ZIEMNIAKI

stołowe, wybierane, z odstawą do domu, 100 kg. 3 kor., 1000 kg. 27 kor. **Zarząd folwarku Rząska**, p. Łobzów. 1075 6 10

Akad. prakt. Zakład handlowy Lipsk-Kra.

12- wzgl. 6-miesięczne kursa w celu osiągnięcia dojrzałości do wyższego kup. zawodu. Osob. kursa dla urzędników rozm. działów. Prospekt za darmo przez sekretaryat, Johannisplatz 5. 1146 4 10

Do biura technicznego potrzebny jest

korespondent-buchalter.

Wymagane są: zupełna znajomość w językach niemieckim i polskim, oraz znajomość działu technicznego. 1217 2 3

Zgłoszenia piśmienne należy składać pod **L. L. 160** poste restante **Kraków**.

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.

Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. **Radziwiłłowska 14**, parter. 846 5 12

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce. Dla większych kupców, hoteli, gospód, korzystna oferta. Próbka (5 klg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Fiume. 645 18 30

Pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent, mówiący płynnie językiem niemieckim z działu galanteryjnego lub papierowego, otrzyma zaraz **posadę** w handlu

RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie. 1246 2 3

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański**, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 39 0

Stała i pewna egzystencya.

Sklep papierowo-galanteryjny od kilkunastu lat dobrze prosperujący, ze stałą klientelą, w większem mieście Galicyi, z powodu przesiedlenia się właściciela jest **do sprzedania**. Potrzebny kapitał 15 do 20 tysięcy koron. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1043.** 1043 6 10

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 361 18 20

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogan „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 30 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 91 64 100

Znakomity rower

mało używany, tanio **do nabycia.** Podgórze, ul. Wandy 3, 1 p. drzwi Nr 7. 1235 2 3

Kierownik z działu korzennego

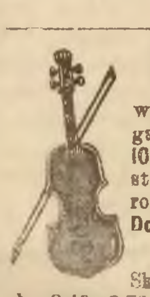
poszukuje posady kierownika-buchaltera w większym handlu. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1230.** 1230 3 3

Kamienica przy ulicy Mickiewicza w Podgórzu, dobrze się rentująca, jest **do sprzedania** z powodu wyjazdu właściciela. Pośrednictwo wyłączone. — Wiadomości udzieli F. Kopaczyński, Kraków, Floryańska 47. 1153 5 6

2 korony pół kilo cukrów

poleca

ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 124 27 0



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.**

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 367 27 60

Faeton

półkryty, kareta i kuczerfaeton damski, używane, **do sprzedania** u lakiernika powozów **Stefana MUDREGO, ul. Franciszkańska 4, Kraków.** 1112 5 6

Realność w Olszanicy koło Woli Justowskiej, składająca się z ogrodu 3/4 morga i budynków, w których mieści się sklep — jest **do sprzedania.** Cena 4500 K. Wiadomość: **Jakób Siuda**, Olszanica, p. Wola Justowska. 1166 2 2



EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie u Reima i Spółka, Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Spół., drogerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna i B. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony**, flaconiki próbne **kor. 1·20.** 658 5 12

Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska, L. 2.**

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 1045 12 15

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. **Budapest,** V., Váczi-körut 56. Telefon 16881. — Prospekty franco. 137 26 36

Największa

OWOCARNIA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 25,

poleca

na post

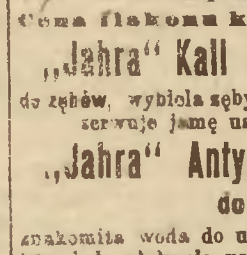
wszelkie gatunki

śledzi

marynat i jarzyn, tudzież rozmaite marmolady i owoce południowe po nadzwyczaj niskich cenach. 1241 2 3

1 funt jabłek 10 ct. — Puszka ryb w galarecie 14—16 ct.

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 112 57 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7. 1—282. Tryest, via Campanile 13—282.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 20 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem 1/2 kg. złr. 0·80 i	1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 3·20